Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach. przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.83 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 5.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203718 Poznań.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 44. BYDGOSZCZ, środa, dnia 24 lutego 1926 roku. Rok XX.

Polska zaważyć może na szali dziejów ciężej niż niejedno państwo ludniejsze.

Tak ostrzega premjer Skrzyński na łamach Morning Post.

Na łamach konserwatywnego dziennika „Morning Post“ zamieścił premjer Skrzyński artykuł, w którym uzasadnia konieczność stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi Narodów. Podajemy tu najbardziej znamienne uwagi za „Now. Kurjerem P.“

Wmowie z 3 lipca 1919, przy przedkładaniu parlamentowi traktatu wersalskiego, p. Lloyd George w słowach pełnych serdecznej dla Polski przyjaźni, podkreślił, że jej sytuacja między Niemcami a Rosją jest niebezpieczna. Zapewne. Ale czy tylko niebezpieczna? Czy, parafrazując znane powiedzenie o wadach i przymiotach jednostki, nie można powiedzieć, że Polska posiada wszystkie korzyści tego niebezpieczeństwa?

Najłatwiej może określić tę rolę przypomnienie sporu, który przez kilka lat toczył się dookoła niej w opinji europejskiej, czy Polska ma być barjerą czy mostem? Wynika z tego, że może być jednem i drugiem, czyli, że na szali dziejów Europy zaważyć może ciężej, niż niż niejedno państwo większe i ludniejsze.

Pierwsze czasy naszej egzystancji państwowej, kiedy w narzuconych nam walkach trzeba było rysować mapę państwa, mogły inne narody europejskie mieć wątpliwości, co odnowiona Polska rzuci na tę szalę historji? Dziś wątpliwości te zniknęły chyba doszczętnie: dziś wie każdy, że Polska w tej strefie niebezpieczeństwa europejskiego jest elementem bezpieczeństwa, że za swoje powołanie uważa być mostem nie barjerą. Przez ten most przejść musi każdy, kto chce powiększyć powierzchnię odbudowanych gospodarczo po wojnie terenów Europy.

W nauce o państwie uznaną jest zasada, że dla zdrowia całości koniecznem jest, ażeby każda warstwa społeczna, każde zbiorowisko interesów w życiu publicznem mogło znaczyć i wpływać. Warunkiem zdrowia Europy jest, ażeby w radzie jej ludów słyszany był i ważył głos każdego państwa, który we wspólnem życiu narodów ma do spełnienia ważną, indywidualną funkcję. Jest w interesie Europy, ażeby zdała sobie sprawę, że Polska taką właśnie spełnia funkcję“.

Dla inteligentnej opinji angielskiej, która umie czytać między wierszami, artykuł premjera Skrzyńskiego jest aż nadto wymowny. Anglja ujrzała, że jest w Polsce mąż, który zna się doskonale na reżyserji politycznej i w stosownnej chwili umie pociągnąć za odpowiedni sznur. Mamy wrażenie, że Skrzyński nietylko zna język angielski, ale wprost z oczu i z miny wyczytuje Anglikom ich zamiary, wskutek czego nadzieje wzajemnego porozumienia są aż nadto uzasadnione. (b.)

Litwini prą do wojny z Polską!

W zajętym lesie Podhajeskim ustawili armaty. — Oświadczają, że nie ustąpią, choćby miało przyjść do wojny — Szaulisi otrzymali rozkaz pogotowia wojennego. — Wojska polskie wyruszyły z Wilna na granicę. — Dowborczycy i Halerczycy ofiarują się przepędzić napastników.

Warszawa, 23. 2. (Tel. wł.) „Rzeczpospolita“ otrzymała doniesienie z Wilna, że manewr litewski można wytłumaczyć albo chęcią sprowokowania Polski, albo też zamiarem rozszerzenia zagrabionego terytorjum. Litwini wzmocnili posterunki regularne, sprowadzili na teren zajęty armaty, zaprowadzili połączenia telefoniczne, słowem. ulokowali się, jakby nie chcieli opuścić lasu Podhajeskiego. Z naszej strony wysłano tylko policję. Na teren sporny wyjechali starosta Łukasiewicz i komendant policji Proszałowicz którzy usłyszeli od Litwinów, że nie myślą opuszczać zajmowanej przestrzeni, chociażby to miało doprowadzić — do wojny z Polską. Wojewoda Malinowski, który działał opieszale, został wezwany do Warszawy.

W nocy z 22 na 23 bm. wyruszyło wojsko z Wilna do Mejszczagu. Dowborczycy i Hallerczycy zgłosili się do władz z propozycją przepędzenia Litwinów.

* * *

Gazeta Poranna Warszawska donosi, że Litwini ściągają posiłki. Szaulisi otrzymali rozkaz, aby nie opuszczali miejsc swego pobytu i byli w pogotowiu wojennem. Główne dowództwo wojsk litewskich w Kiernowie spoczywa w rękach oficera niemieckiego Reicha. W dniu wczorajszym zastępcy powiatu wileńsko-trockiego prowadzili pertraktacje z Litwinami. Wobec nieustępliwego stanowiska Litwinów pertraktacje zostały przerwane.

Komunizm, a związki bezrobotnych.

Na tle nieuregulowanych stosunków w naszem państwie powstają i działają organizacje, które w pewnym momencie, może nawet usprawiedliwione, są jednak zazwyczaj zbyteczne, a częstokroć szkodliwe. Do takich organizacyj zaliczam powstające w ostatnich czasach „związki bezrobotnych“. Rozumiem, że bezrobotni mają rozmaite potrzeby, które chcieliby zaspokoić, że pragną przedewszystkiem zapewnić sobie najniezbędniejsze środki utrzymania, co sprowadza się do zabiegów o zasiłki w gotówce czy w naturaljach. Nie mogę jednak zrozumieć, dlaczego do zaspokojenia tego rodzaju potrzeb zakłada się specjalne organizacje, związki bezrobotnych. Już sam pomysł tego rodzaju związków wydaje się dość dziwnym. Bezrobocie należy wszelkiemi siłami zwalczać, bo ono jest prawdziwą klęską społeczną. **Związek bezrobotnych, to raczej ugruntowywanie bezrobocia,** to wytwarzanie jakby jakiegoś **zawodu, nowej kategorji robotników, a mianowicie takich, którzy nie pracując, chcą jednak i nadal pozostawać w tym stanie bezrobocia.** Takie pojęcie o celu związku bezrobotnych nasuwa się postronnemu obserwatorowi. Patrząc na działalność niektórych związków bezrobotnych dochodzi się do przekonania, że **ich celem to utrwalania obecnego stanu,** to chęć utrzymania członków w stanie bezrobocia na długi okres czasu.

Może ktoś postawić twierdzenie, że podobnie jak emigranci, czy wychodźcy w czasach wojny, tak i bezrobotni muszą się organizować do walki o prawo do życia. Twierdzenie tego rodzaju byłoby zupełnie nieusprawiedliwione. Wiadomo, że robotnicy posiadają swoje **organizacje zawodowe,** które opiekują się swoimi członkami nietylko w czasie gdy pracują, ale niemniej w okresie, gdy są bez pracy. A zatem istniejące **związki zawodowe** dają dostateczną gwarancję, że robotnik, pozostający bez pracy, znajdzie obronę oraz pomoc czy to w wyszukaniu pracy, czy to w uzyskaniu zasiłku na bezrobocie. Po za związkami zawodowymi. które już w myśl swoich statutów służą bezrobotnym pomocą, działa w interesie bezrobotnych Fundusz Bezrobocia, powołany do życia przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w myśl ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. W zarządzie tego funduszu zasiądają przedstawiciele robotników, powoływani z pośród związków zawodowych, a więc jest **zupełna pewność,** że bezrobotni znajdą w swoich ustawowych uprawnieniach do zasiłków dostateczne poparcie. Sprawą dostarczenia bezrobotnym pracy zajmują się państwowe, społeczne i komunalne urzędy pośrednictwa pracy i to, jak doświadczenie uczy, według najlepszych sił. W ostatnich czasach zarządy większych miast zajęły się bardzo wydatnie dolą bezrobotnych, organizując dla nich pomoc doraźną i czyniąc wysiłki zmierzające do zapewnienia bezrobotnym pracy. Nie należy wreszcie pomijać tych licznych komitetów obywatelskich, które wytknęły sobie za zadanie zaopiekowanie się bezrobotnymi. W komitetach tych zasiadają również bezrobotni. Trzeba zatem stwierdzić, że **bezrobotni nie są pozbawieni opieki i pomocy,** że związki robotnicze, rząd, samorządy i całe społeczeństwo staje do walki z bezrobociem, a ofiarom tego nieszczęścia śpieszy z taką pomocą, jaką w danych warunkach jest możliwa.

Wobec powyższego zapytać należy: **Poco powstają związki bezrobotnych?** Czy mogą one jeszcze i w jaki sposób uzupełnić działalność czynników powyżej wymienionych? Odpowiedź może być tylko jedna: **zakładanie związków bezrobotnych nie jest uzasadnione żadnemi względami na interes bezrobotnych,** który jest dostatecznie broniony przez wszystkie czynniki, które w sprawie bezrobocia mają coś do powiedzenia. A skoro powstawanie związków bezrobotnych nie jest usprawiedliwione żadną potrzebą, powstaje drugie pytanie: dlaczego się je zakłada? Na to pytanie dają zbyt wymowną odpowiedź **zgromadzenia i wiece** zwoływane przez owe związki bezrobotnych. Ton przemówień na tego rodzaju zebraniach, brzmienie uchwał, jakie zapadają, wreszcie obserwacja inicjatorów tych wieców nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, że **związki bezrobotnych stają się ekspozyturami wojującego komunizmu** — bez względu na to, czy twórcy i kierownicy tych związków zdają sobie z tego sprawę, czy też dają się podejść i nadużyć działaczom komunistycznym.

Jaki cel związkom bezrobotnych przeznaczyli agenci Moskwy czy Berlina, rekrutujący się najczęściej z żydostwa, tego dowodem zajścia w Zawierciu, Częstochowie, Poznaniu, Kaliszu, Bydgoszczy i w szeregu innych miejscowości. **Chodzi o wywołanie walki społecznej,** walki z państwem, by w ten sposób doprowadzić do anarchji i zbliżyć dzień, w którym jakiś Lejba czy Szmulek będzie mógł stanąć twardą stopą na karku tychże samych robotników, których się dziś podżega przeciw państwu.

Trzeba przyznać, że rzeczywiści bezrobotni w olbrzymiej większości z daleka trzymają się od owych związków bezrobotnych i w urządzanych przez nie demonstracjach nie biorą udziału. Tem niemniej należy baczną zwracać uwagę na działalność tych związków. Władze nasze dość obojętnie zachowują się wobec **prób zrewoltowania mas robotniczych.** Może to jest bezradność, a może też niedocenianie niebezpieczeństwa. W jednym i w drugim wypadku tego rodzaju obojętność nie może być nadal tolerowana. Bezrobotnym należy przychodzić z wszelką pomocą, z drugiej jednak strony należy energicznie przeciwstawić się wszelkim próbom wichrzeń a przedewszystkiem bardzo pilnie **kontrolować działalność związków bezrobotnych,** za którymi kryją się najczęściej wrogowie państwowości polskiej.

J. P.

(Uchwały ostatniego wiecu bezrobotnych oraz przemówienia pp. Kronenberga i Zacharjasiewicza są wymowną ilustracją do powyższych wywodów. Jeden i drugi aż zanadto wyraźnie podbechtywali **do wyjścia na ulicę** i do naśladowania tego, co się w Kaliszu stało. Rozsądni bezrobotni wiedzą doskonale, że burdami nie polepszą swego położenia, a raczej zniechęcą resztę społeczeństwa do niesienia im pomocy. O to właśnie prowodyrom chodzi, aby tem większe szerzyć rozgoryczenie i wywołać awantury. Próbkę już mieliśmy, a nie wiemy, co nas jeszcze czeka, jeżeli władze i społeczeństwo nie nałożą kagańca tym, którzy chcą ryby w **mętnej wodzie łowić. — Redakcja.**)

Liberum Veto a Liga Narodów.

...Ale nad tymi wszystkimi, co ogółem Lucicami się zowią, nie włada żaden osobliwszy panujący. Wszyscy zgadzają się jedno zgodną radą w wykonaniu rzeczy, o potrzebach swych na wiecu rozprawiając. Jeżeli zaś na wiecu ktoś ze spółwietników im się sprzeciwia, biją go kijami i jeśli i poza wiecem jawnie się spiera, albo swe wszystkie mienie traci przez pożar, i natychmiastowe złupienie, albo w ich przytomności składa wedle swego stanu ilość należną pieniędzy. — Kronika Tietmara.

Wielkie wrażenie wywołała w Niemczech mowa Chamberlaina, wygłoszona na bankiecie zagranicznych korespondentów prasowych. Minister angielski oświadczył, że w Radzie Ligi Narodów muszą zapadać jednomyślne uchwały, a tem samem położył kres intrydze niemieckiej przeciw powiększeniu liczby stałych miejsc w Radzi ze względu na rzekome powiększenie wpływu Francji i jej sojuszników. Dziewięć wieków upłynęło od czasu, kiedy niemiecki biskup Tietmar opisywał Niemcom słowiański zwyczaj jednomyślnego podejmowania uchwał. A mimo to zasada owa pozostała Niemcom tak obca, że dziś jej się nadal dziwują (Dla duszy niemieckiej jest dusza... słowiańska czemś tak zasadniczo obcem i niezrozumiałem, że chociażby Niemiec z wszystkich sił zapragnął i „Bóg wie, jak się mozolił, nigdy w nią wniknąć nie zdoła. — St. Przybyszewski: Moi Współcześni, str. 72).

Tymczasem to niezrozumiałe dla Niemców i z tego powodu tak szkalowane Liberum Veto stosowane było i jest w społeczeństwach anglo-amerykańskich.

Wszelkie wyroki sądów przysięgłych muszą zapadać jednomyślnie. A tę jednomyślność osięga się drogą odsyłania przysięgłych do izby obrad, gdzie siedzą zamknięci i odosobnieni od rodzin i interesu dopóty, dopóki jednomyślności nie osięgną. W najgorszym razie z upływem kadencji przysięgłych, rozpoczyna się proces ponownie przed nowym składem przysięgłych. Na kilka lat przed wojną głośnym echem odbił się proces polityczny z powodu kampanji, jaką Roosevelt wytoczył osławionej Tammany Hall w Nowym Yorku, która korumpowała życie polityczne nowojorskie. Przez kilka dni przysięgli wracali na salę bez jednomyślnej uchwały, gdyż jeden z przysięgłych, konduktor tramwajowy, wnosił uparcie swe liberum veto. Więcej wówczas pisano o tym konduktorze w prasie amerykańskiej, niż dziś prasa niemiecka wypisuje o urojonych protestach przeciw Polsce.

Wymaganie jednomyślnej zgody dla prawomocności uchwał Rady Ligi Narodów wypływało więc z praktyki sądów przysięgłych Anglji i Ameryki. Polska, aczkolwiek dziś w swych urządzeniach pod wpływem Niemiec zapomniała zupełnie o libreum veto, na terenie Ligi Narodów, a jeszcze poprzednio na konferencji pokojowej dostosowała się do panujących tam zwyczajów. I wedle opinji najdalej od nas stojących krytyków nie Polska wznosiła rozdźwięk do Ligi, lecz nasi wrogowie.

Niebawem jednak wejdzie do Ligi, a zarazem do jej Rady państwo, które zgoła w innej tradycji czerpie swój kodeks politycznych obyczajów. Jeszcze Niemcy nie stały się nawet członkiem Ligi Narodów, a już dały próbkę tego, w jaki sposób zamierzają działać w Lidze, a co symbolicznie wyraził nacjonalista v. Loebell, każąc delegatom niemieckim zawiesić tabliczkę z ostrzeżeniem: Cave canem (Te psy gryzą).

Nie łatwe to będzie zadanie dla Ligi ugłaskać Niemcy i wychować je nanowo. Mimo to żadne państwo nie może się uchylić od tego obowiązku miłości chrześcijańskiej wobec Niemiec. Niemcy nie zawsze były takie, jakiemi je widzimy dziś. Każdy naród przechodzi momenty słabości i upadku moralnego który u sąsiadów wywołuje wstręt moralny. Pozatem pamiętajmy, że to co nazywamy narodem niemieckim jest taką fikcją jaką był naród austro-węgierski. Do niedawna wprawdzie nauka niemiecka twierdziła, że ludność Niemiec jest jednolita rasowa, gdyż dawniejsi Słowianie, którzy zamieszkali cały obszar dzisiejszych Niemiec po prawej stronie Łaby zostali wytępieni. Najnowsza nauka niemiecka na podstawie źródłowych badań dochodzi do wniosku, że w dzisiejszem ośrodku Niemiec około Berlina, w marchjan Prignitz, Uckermerck, Naumarck pozostały bardzo silne zespoły ludności słowiańskiej owych przez Tietmara wspomnianych Łuciców, tego najbardziej twardego i wojowniczego szczepu słowiańskiego, którego charakter odbił się w dzisiejszych Prusakach. (Kd. Hampe Der Zug nach dem Osten, str. 54) tom 731. Aus Natur u. Geisteswelt). Wincenty Lutosławski wierzy, że w tych zniemczonych Słowianach obudzi się jeszcze poczucie krwi ku Polsce. Kto choć pobieżnie zna dzieje odrodzenia Indji, a nawet Bałkanu wykluczyć takiej możliwości nie powinien.

Nie powinniśmy tej wiary tracić na skutek ohydnej propagandy, jaką toczy prasa niemiecka wszelkich odcieni, pogańska, protestancka, katolicka, zachowawcza, czy radykalna przeciw Polsce. Łuska ślepoty opadnie tam wprawdzie nie dziś, nie jutro, ale rychlej niż się spodziewamy.

Na razie trzeba mieć dużo cierpliwości, tej cierpliwości, jaką okazuje się wobec dziecka krnąbrnego, które przez długi czas było w ręku złego wychowawcy i zamiast dobrego słowa doznało tylko upokorzenia i chłosty, tak fizycznej i moralnej.

Postawa, jaką zajęła prasa polska wobec ohydnej kampanji z Berlina, zasługuje na pochwałę. Takie jest poczucie słuszności po naszej stronie, taka wiara w trzeźwy rozum Anglji i świata cywilizowanego, że powstrzymano się od wybuchów temperamentu, na co prasie naszej trudno nieraz się zdobyć nawet w wewnętrznej walce partyjnej.

Do tego przybywa bardzo spokojna, ale niemniej wytężona praca dyplomacji polskiej z min. Skrzyńskim na czele. Moralnie wygrana już dziś jest po naszej stronie.

To jednak jest pewne, że wejście Niemiec do Ligi Narodów stanowi ważny punkt w dziejach ludzkości. Już dwie poprzedniczki tejże Ligi, Imperjum rzymskie oraz Imperjum Powszechne Kościoła zostały przez nich rozbite i ludzkość w rozwoju dwukrotnie o wieki całe cofnięta. Cokolwiek przyniesie nam trzecia próba, nie możemy się od tego eksperymentu uchylić.

A. P. B.

Żydzi popierają kandydaturę Polski do Rady Ligi Narodów.

Paryż, 22. 2. (PAT). Prasa zamieszcza w dalszym ciągu obszerne komentarze w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Lewicowy tygodnik „L'Europe Nouvelle" poddaje ostrej krytyce stanowisko Niemiec. Zdrowy rozsądek — oświadcza dziennik — przemawia całkowicie za Polską, gdyż z chwilą wejścia Niemiec do Rady, na pierwszy plan polityki europejskiej wysuną się problematy, dotyczące Europy środkowej, których cały szereg interesuje bezpośrednio Polskę. W razie jej nieobecności w Radzie, musiałaby za nią przemawiać Francja, co wywołałoby nowe tarcia między Francją a Niemcami.

Żydowski „Pariser Hajnt" występuje gorąco w obronie żądania Polski. Zdaniem dziennika — zarówno **żydzi polscy, jak i żydzi, zamieszkujący inne kraje, winni wszelkiemi środkami popierać słuszne życzenia Polski.**

Jacques Bainville zamieszcza w „Liberte" pesymistyczny artykuł, w którym dowodzi, że Chamberlain w przejeździe przez Paryż obiecał Briandowi i ambasadorowi Chłapowskiemu, że poprze kandydaturę Polski do Rady i przyrzeczenia tego lojalnie dotrzymuje, nie potrafi jednak przekonać swego rządu. Sprawa uzyskania przez Polskę stałego miejsca w Radzie — pisze Bainville — może być uważana za pogrzebaną. Dyplomacji pozostaje jedynie ubrać porażkę w odpowiednie pozory przez ogłoszenie, że kwestja rozszerzenia Rady została odroczona do jesieni, w którym to czasie Hiszpanja otrzyma stałe miejsce, Polska zaś niestałe miejsce w Radzie. W ten sposób Niemcy zwyciężą, Francja zaś poświęcając politykę sojuszu paktowi locarneńskiemu, ściągnie na siebie następstwa, trudne obecnie do obliczenia.

„Gaulois" uważa za wręcz niedopuszczalną propozycje Niemiec, zdążającą do tego, by odroczyć do następnej z kolei sesji Rady Ligi Narodów rozpatrzenie sprawy kandydatury Polski do stałego miejsca w Radzie. Żądana jednomyślność w łonie Rady Ligi w sprawie kandydatury Polski będzie niemożliwa do osiągnięcia, skoro w Radzie zasiadać będą Niemcy, dlategoteż należy niezwłocznie uczynić zadość słusznemu żądaniu Polski — kończy dziennik.

Londyn, 22. 2. (PAT). Prasa tutejsza w dalszym ciągu **zajmuje wrogie stanowisko wobec proponowanego rozszerzenia Rady Ligi.**

„Daily Telegraph" twierdzi, że opinja genewska skłania się ku myśli rozszerzenia Rady Ligi o jedno miejsce, celem dopuszczenia Hiszpanji.

„Manchester Guardian" wyraża wątpliwość, czy poseł brytyjski w Warszawie Max Müller — jak doniosły pisma angielskie — oświadczył premjerowi Skrzyńskiemu, że stanowisko Anglji jest identyczne ze stanowiskiem Polski, gdyż — jak wiadomo — gabinet angielski nie powziął jeszcze decyzji w tej sprawie.

„Daily Herald" donosi z Paryża, że istnieją tam na podstawie wiadomości z Warszawy obawy, by Polska nie wystąpiła wogóle z Ligi Narodów, o ile żądanie jej nie zostanie przyjęte.

Cały szereg pism tygodniowych jednomyślnie wypowiada się przeciwko rozszerzeniu Rady Ligi, przyczem niektóre gwałtownie napadają na Polskę.

Rzym, 22. 2. (PAT). „Tribuna", omawiając sprawę udziału Polski w Radzie Ligi Narodów, wyraża się o naszem żądaniu przychylnie.

Londyn, 22. 2. (PAT). Izba lordów odbędzie w środę przyszłego tygodnia narady w sprawie zmian w statucie Rady Ligi. Na posiedzeniu tem były minister w gabinecie poprzednim Labour Party, lord Parmoor wystąpić ma z wnioskiem, wzywającym izbę do oświadczenia, że nie pożądanem jest wysunięcie kwestji ogólnej rekonstrukcji Rady Ligi lub też poruszanie tego rodzaju zagadnień, co sprawa rozszerzenia ilości stałych miejsc w Radzie Ligi, poza przyznaniem miejsca Niemcom, właśnie w okresie złożenia przez nie prośby o przyjęcie ich do Ligi

Następca p. Hentiga.

Prasa niemiecka donosi, że na miejsce dotychczasowego konsula generalnego dr. Hentiga, który dla waśni rodzinnych został z Poznania odwołany, ma być mianowany b. niemiecki konsul generalny w Odesie dr. Wessel.

Kontrolują i rachują zamiast zapobiegać.

Warszawa, 22. 2. (PAT). Ostatnie raporty o ogólnym stanie bezrobocia wskazują, że dalsze wzrastanie ilości bezrobotnych znacznie się zmniejsza.

Główne ośrodki przemysłu górniczego metalowego, włókienniczego i naftowego, jak Łódź, Żyrardów, Sosnowiec, Białystok, Biała, Drohobycz i Krosno oraz poszczególne miejscowości wykazują co najwyżej nieznaczny przyrost lub wahanie, a nawet zmniejszenie ilości bezrobotnych. W związku z powyższym stanem rzeczy, na rynku pracy, przeprowadzana jest w poszczególnych państwowych urzędach pośrednictwa pracy kontrola ruchu ewidencyjnego. Z początkiem marca podana będzie do wiadomości skontrolowana przybliżona ilość ogólna bezrobotnych.

Marszałek Piłsudski w prasie włoskiej.

Rzym, 22. 2. (PAT). Pod tytułem: „Piłsudski broni Polskę przed zarzutem militaryzmu", dzienniki włoskie zamieszczają deklarację marszałka na ten temat w prasie warszawskiej. Cytowane są zdania marszałka o ogólnym nastroju, panującym w społeczeństwie, a niechętnym wojnie, o tem ze Polska niema powodów prowadzenia wojen, z czego wynika, że nie można Polski posądzać o wojowniczość i militaryzm.

Katastrofalne bezrobocie w Gdańsku.

Gdańsk, 22. 2. (PAT). Kwestja bezrobotnych zaczyna przybierać charakter wprost katastrofalny i góruje obecnie nad wszystkiemi zagadnieniami wewnętrznemi. Liczba bezrobotnych w w. m. Gdańsku dochodzi już do 22 000, a wysokość zapomóg udzielanych z funduszu bezrobocia, osiągnęła olbrzymią, jak na finansowość miasta kwotę 1 200 000 guldenów miesięcznie.

Dymisja Kołłontajowej.

Oslo, 22. 2. (PAT) Jak komunikuje „Arbiderbladet", poseł sowiecki przy rzadzie norweskim, pani Kołłątaj, ma wkrótce ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Redukcja uniwersytetu w Rostock.

Frakcja socjal-demokratyczna w sejmie meklemburskim (Schwerin) postawiła wniosek o zniesienie uniwersytetu, celem obrócenia funduszy w ten sposób zaoszczędzonych na wykończenie gmachów kliniki, przy której miałąby istnieć Akademja medyczna. Wniosek ten nie uzyskał aprobaty, więc na razie żywot uniwersytetu został przedłużony, nie wiadomo jednak na jak długo. Meklenburg-Schwerin jest o połowę mniejszy od woj. Poznańskiego, mieszkańców ma jednak tylko około 700.000 i jest w trudnościach finansowych, tak że nawet rozwinęła się agitacja za połączeniem z Prusami. **(b.)**

Prasa niemiecka w Polsce a sprawa rozszerzenia Rady Ligi Narodów.

Organ socjalistów niemieckich w Polsce, „Lodzer Volkszeitung", rozważając sprawę rozszerzenia Rady Ligi Narodów w artykule wstępnym p. t. „Der Kampf um die Ratssitze" (w nr. 49 z dn. 20 bm.) przyswoiło sobie zupełnie argumenty nacjonalistów berlińskich i wypowiada się przeciw rozszerzeniu Rady Ligi Narodów, a tem samem występuje przeciw państwowym interesom Polski. Jeśli więc nawet socjaliści niemieccy w Polsce mimo głoszonych haseł braterstwa i równości ludzi zajmuje tak wrogie wobec państwowości polskiej stanowisko, to przestaje być dziwnem nielojalne również stanowisko nacjonalistyczno-monarchistycznych organów niemieckich w Polsce. **(b.)**

Sowiety a zajścia w Kaliszu.

„Izwiestja", omawiając ze swego punktu widzenia smutne zajścia w Kaliszu, zwalają, jak zwykle, winę na rząd polski i na P. P. S., wysławiając posła niezależnej partji chłopskiej Hołowacza, jako wielkiego bohatera i męczennika... W numerze 39 „Izwiestij" podana jest podobizna Hołowacza z opisem, że został strasznie obity i zraniony bagnetem przez żołnierza.

Powiększenie łotewskiej marynarki wojennej.

„Baltische Presse" donosi z Rygi, że łotewska marynarka wojenna będzie w najbliższym czasie powiększona o 4 nowe okręty, mianowicie 2 trawlery i 2 łodzie podwodne.

Konwencja konsularna polsko-łotewska.

W dniu 20 b. m. odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych Konwencji Konsularnej polsko-estońskiej podpisanej dnia 11 stycznia 1925 r. Ze strony Polski wymiany dokonał p. Aleksander Skrzyński, Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych, że strony Estonji — dr. Johann Leppik, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny. W myśl art. XXIII Konwencja ta wejdzie w życie dnia 20 marca 1926 r.

Torpeda, która zabije wszystkie wojny.

Jak donoszą z Waszyngtonu, Lester P. Barlow, znany wynalazca różnego typu bomb, używanych podczas wojny światowej, przedstawił leaderom Kongresu plany nowej maszyny wojennej, tak straszliwej w swoje sile niszczącej, że prawie nie daje się opisać. Jest to latająca torpeda, wypełniona dwoma tonnami materjałów wybuchowych, która może być wysłana na odległość 1000 mil.

Wynalazca powiada, że z taką bronią, zagrażającą światu, wojna będzie istotnie wyjęta z pod praw, a rozbrojenie stanie się faktem dokonanym, nie iluzją, jaką jest dzisiaj. Dla tych tu powodów p. Barlow zaofiarował swój wynalazek St. Ziednoczonym.

Torpeda składa się zasadniczo o dwóch silnikach, dających 1600 HP., do którego jest przyczepiona olbrzymia bomba, wypełniona TNT. lub innym materjałem wybuchowym. Lot torpedy jest kontrolowany automatycznie. Barlow powiada, że jedna taka dalekonośna bomba wystarczałaby do kompletnego zniszczenia śluzów kanału panamskiego.

Dr. Alfred Brandowski.

O przebudowę Rzeczypospolitej.

IV.

Były minister Michalski o misji urzędnika administracyjnego. — Władze powiatowe najbardziej powołane do przewodzenia i służenia społeczeństwu.

W znakomitym szkicu p. t. „W sprawie podniesienia poziomu zawodowego wykształcenia urzędników administracyjnych“, ogłoszonym jeszcze w roku 1908 w lwowskim „Ateneum Polskiem“ przez pierwszorzędnego teoretyka i praktyka skarbowości, późniejszego polskiego ministra skarbu Dr. Jerzego Michalskiego, wyczytać mogą interesujący się bliżej tą kwestją głęboko i barwnie naszkicowaną różnicę pomiędzy zadaniem i urzędowaniem sądów a władz administracyjnych: „Sędzia — pisze w jednym ustępie autor — urzęduje tylko w biurze; jeżeli jest pilny i sumienny, obznajomiony z ustawą, dokładnie trutynuje akta spraw, spełnia należycie swoje obowiązki urzędowe i ponadto nie można niczego od niego żądać. Całkiem inaczej urzędnik administracyjny! On musi mieć zawsze oczy otwarte na wszystko, co się w powiecie dzieje; w biurze — przedewszystkiem jednak poza biurem, na tę całą bujność i żywotność życia, na wszystko, co pod względem politycznym, gospodarczym, etycznym, społecznym ma wpływ na życie publiczne, ma bacznie zwracać uwagę podczas jazdy komisyjnej czy prywatnej, w godzinach urzędowych czy pozaurzędowych, w stosunkach — nawet prywatnych. **Bo administracja — z życia czerpie swą treść, a inicjatywy z aktów i podań stron wykrzesać niepodobna.**“

Stąd administracja nietylko nie wymaga ale **wprost nie znosi przewlekłego toku instancji.** Wymaga ludzi odpowiedzialnych, wykształconych, energicznych a przedewszystkiem uczciwych, których należy rozsądnie i rzeczowo kontrolować, karać surowo za wszelkie uchybienia, ale którym należy **zostawić daleko idącą swobodę urzędowania.** Tymczasem państwo polskie, idąc niepraktycznym torem wiedeńskim, a także rosyjskim, rozciągnęło **sieć instancji nawet na najdrobniejsze sprawy.** Doszło też rychło do tego stanu, który jeszcze przed wojną skrytykował tak surowo i słusznie Józef Olszewski w swojej „Biurokracji“, pisząc z racji nadzoru władz wyższych nad niższymi, że z powodu „formalistyki i sztuczności“ **nadzór ten stał się iluzorycznym,** szczególnie w zakresie gospodarstwa państwowego i w rzeczywistości władze nadzorujące zmuszone zostały **wierzyć na ślepo w autentyczność i prawdziwość sążnistych sprawozdań i perjodycznych wykazów.**“

Ile ta ślepa wiara, opłacana beztroskiliwe podatkowym groszem, kosztuje — łatwo obliczyć z opisanego przezemnie najprawdziwszego a tylko drobnego przykładu. Człowiek prywatny, szafujący tak nieopatrznie własnym majątkiem i dochodem, **dostałby się z powodu marnotrastwa pod kuratelę.** O ile idzie o zahamowanie marnotrastwa publicznego musi rolę sądowej kurateli zastąpić **zbiorowa opinja narodowa,** a przedewszystkiem **zwarta wola sejmu i senatu.** Przyjdzie ona niebawem do głosu, bo — jak sygnalizują z Warszawy, „Komisja Trzech“ wygotowała już plan reorganizacji władz administracyjnych. **Cała reorganizacja byłaby chybiona, gdyby nie rozszerzyła uprawnień władz powiatowych,** ograniczają decyzję władz wyższych do spraw istotnie większej wagi i skomplikowanych. Tylko bowiem w ten sposób wprowadzimy **ekonomję mózgów ludzkich i materjalnych kosztów** także w dziedzinę administracji polskiej. I nietylko ekonomję, ale i tę **duchową tężyznę, stanowczość i poczucie odpowiedzialności,** o jakie donośnie wołał z powodu wypadków kaliskich artykuł „Rzeczypospolitej“: „Więcej mocnych głów i silnych nerwów“.

Pójda może z rozmaitych wygodnych a kosztownych biurokratycznych bastjonów straszaki w społeczeństwo, że ono gotowo płacić własnemi szkodami za rozszerzenie praw władz powiatowych. Na to pozostaje przedewszystkiem ta odpowiedź, że **nie ma większej szkody społecznej jak utrzymywanie biurokratycznego pasożyta.** A pasożyt ten gnieździ się wszędzie tam, gdzie prace jego, często **mechaniczne, powiem ślepe,** wykonywać mogą urzędy niższe **szybciej, taniej i sprawiedliwiej.** Nadto dla uspokojenia wypada pamiętać, że każdemu obywatelowi, w każdej chwili i sprawie **wolno żalić się na postępowanie urzędnika** u jego władz przełożonych. Zażalenia takie gwarantują, przy należytem a znowu nie mechanicznem ich badaniu, aż nadto dostateczną gwarancję przed urzędowemi szykanami, czy krzywdami a nie są jeszcze identyczne z owem nieszczęsnem składaniem każdej, najdrobniejszej decyzji w ręce władz wyższych, lub tem pieniaczem prawem rekursowania w najmniejszych, jasnych jak słońce na niebie sprawach.

Przedłożony budżet wykazuje 130 miljonów złotych deficytu. Deficyt ten ma usunąć reforma administracji. Nie widzę innej wiodącej do tego celu drogi, jak **rozumne, celowe ograniczenie toku instancji** i przeniesienie urzędowania, **żeby pod drakońską kontrolą,** do władz powiatowych, które najbliższe społeczeństwu mogą mu najużyteczniej przewodzić i służyć.

P. Hryniewicz usunięty z P. K. O.

Warszawa, 22. 2. (PAT) Wobec pojawienia się w prasie pogłosek, jakoby kontroler budowy gmachów P. K. O. p. Hryniewicz, pozostawał nadal na służbie, komunikujemy, iż p. Hryniewicz został w dniu 6 lutego **zawieszony w urzędowaniu,** następnie zaś **zwolniony ze służby.** Po zwolnieniu p. Hryniewicz na wezwanie Dyrekcji administracyjnej P. K. O. przekazywał swe czynności następcy przez dni kilka.

Pacyfiści niemieccy w Warszawie.

W Warszawie odbyła się pacyfistyczna konferencja polsko-niemiecka. Z powodu tego zamieszcza „Nowy Kurjer Polski“ artykuł, z którego podajemy poniższe uwagi:

„Któżby mógł w to uwierzyć jeszcze przed kilku laty, że mogą do nas przyjechać Niemcy z Królewca, Berlina, Wrocławia, Frankfurtu — ze słowami przyjaźni i pojednania, — więcej jeszcze — ze szczerem wyznaniem swoich win wobec Polski! A jednak — słyszeliśmy właśnie od Niemki z Wrocławia na publicznym odczycie, jak wstrząsające wrażenie na nią przed laty jeszcze wywarło powiedzenie koleżanki szkolnej, Polki: „Ukradliście nam Poznań“ i jak tego już nigdy zapomnieć nie mogła. Albo ten ksiądz katolicki, którego serce zostało widać kupione dla Polski przez dusze umierających żołnierzy polskich na niemieckich polach walki. Ze łzami w oczach wspominał o swych przeżyciach wobec tego „biednego, opuszczonego ludu“, któremu służył w chwilach śmierci. Albo wreszcie ta młoda panienka, która przywiozła adresy pozdrawiające od towarzystw młodzieży niemieckiej (około 10 000 osób) dla młodzieży polskiej, ze słowami prostemi a wzruszającemi: „Podajcie nam rękę — chcemy z wami żyć dobrze!“

Słyszeliśmy, że w celu poznania i zrozumienia życia Polski, powstają towarzystwa studenckie w Niemczech, które rozpoczynają swoje zebrania od muzyki Szopena, czytania tłumaczeń poezji polskiej itp. Słyszeliśmy ciągle wezwania: dajcie nam informacje o literaturze, historji, sztuce polskiej, tłumaczcie dzieła polskie, — ułatwimy wydawnictwa, przyjeżdżajcie do nas i przysyłajcie swą młodzież! Okazuje się, że studenci z Halle oddawna oczekują, aby się zgłosiła grupa pacyfistów polskich, ażeby mogli ugościć ich u siebie i pożyć z nimi czas dłuższy. Wszyscy zaś obecni jednym głosem wołali o istotne informacje w kwestjach politycznych, o uwolnienie ich i siebie od naganki nacjonalistycznej prasy i ustalanie prawdziwej opinji.

Wiemy i oceniamy to zupełnie, że wybrało się tu do nas z misją pojednawczą tylko niewielu idealistów z pośród ogromnego narodu niemieckiego. Ale jednak idealiści ci się znaleźli i mówili w imieniu innych jeszcze, którzy nie przyjechali!



Minister Stresemann i jeneralny sekretarz Ligi Narodów, Sir Eric Drummond podczas konferencji w Berlinie.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika“, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 52

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Takie myśli snuły się po głowach. Organizowano się w kompanje, choć niestety nie było można urządzić apelu ni przeglądu. Żabicki działał. Wszedł w porozumienie z komendantami polskimi i wszystko tak przygotowywał, by w danym momencie wskoczyć bydgoskiej załodze na kark z tyłu. Uplanował kto i jak uderzy na miejscowe koszary. A że wyłowił ze swego bractwa kilku nadzwyczajnych zuchów, co mogliby ogień łykać jak gorzałkę, więc dobrej był myśli. Gdyby tylko nie wchodziły mu w paradę owe układy, jakie zawierano w Inowrocławiu i Nakle, i nie psuły roboty...

Wybrał się wcześnie po południu na szosę Szubińską, chcąc rzucić okiem na lotnisko. Co na niem znajduje się, wiedział dokładnie od takich jak Lewandowski żołnierzy. Pragnął wszakże przypomnieć sobie topografję lotniska.

Ubrał się po cywilnemu. Wogóle nie kładł na siebie uniformu, gdyż w Bydgoszczy, gdzie ludzie znali się wzajemnie choć z widzenia, nie byłby mógł uchodzić za lajtnanta Grenzschutzu. Przypomniał mu się historyczny figiel „kapitana z Koepenick“ a w istocie szewca z Tylży, który przebrany w mundur z plutonem przygodnie spotkanym obrabował kasę magistracką. On jako lajtnant mógłby uprzątnąć lotnisko z samolotów, lecz któż zaręczy czy nie nadzieje się on niby na rożen na jakiego oficera? Nie chciał ryzykować skóry na takie figle. Zresztą w chwili wybuchu powstania, z pomocą kilku z lotniskiem zaznajomionych ludzi, wykradnie on z niego co zechce. A gdy na maszerujące ku Ślesinowi lub ku Brzozom szeregi pruskie spadnie grad trzaskających karmelków, popłoch powstanie szalony i piórka ogorzeją Prusakom do cna.

Zamiast swego futra miejskiego wziął od brata krótką lekką burkę opcsową i w czapce, długich butach robił wrażenie zamożnego acana rolnika wychodzącego z miasta. W tylnej kieszeni nosił nieodstępny browning.

Posuwając się powoli, patrolował wzrokiem całe lotnisko. Nie było na niem objawów życia. Na rozległej przestrzeni widniały tylko odwachy, od strony szosy dwóch żołnierzy chodziło tu i tam. Łatwo byłoby ich uprzątnąć lub rozbroić.

Lecz od pobliskiego lasu przeciętego szosą majaczyła w wilgotnej atmosferze jakaś postać wojskowa. Oficer. Zapewne powracał z inspekcji Grenzschutzu strójującego gdzieś za lasem.

Sobiesław wpił się wzrokiem w tę figurę i pobladł śmiertelnie. Mróz przeszedł go po kościach. Chciał zapaść się w ziemię nie być. Lecz może on źle widział?! Nie!... Był to Geiseler...

Oficer ten równie intensywnie wpatrywał się w jego postać. I jemu wszelka krew uciekła z twarzy, gdy wyszeptał do siebie z emfazą upiora: Żabicki!...

Co za przeklęte spotkanie! Sobiesław czuł, że ziemia usuwa mu się z pod nóg i wypada mu z rąk wszystko co przygotował do powstania. Zaszamotała nim rozpacz i skrystalizowała się w bryłę piekielnego gniewu. Zatrzymał się na kilka sekund, zaczerpnął powietrza, potem szedł zwolna ku swemu przeznaczeniu, trzymając wroga na pasku swego wzroku. Na bladej jego masce wisiał skurcz dzikiej furji. Ten człowiek, co położył się na jego drodze fatalną skałą, nie mógł wyjść stąd z życiem...

Sobiesław stanął. Cisza była dookoła zupełna; nie tętnił żadem wóz, żaden samochód i nigdzie nie było widać człowieka. Po białej topniejącej mazi pokrywającej pole spacerowały wrony.

Gdy prokurator Geiseler zbliżył się do Żabickiego przeszedł na drugą stronę szosy, chcąc snać ominąć go. Atoli Sobiesław szybko zastąpił mu drogę i zawołał:

— Hola, panie Geiseler, teraz pomówimy o honorze!

Spotkały się, zwarły kleszczowo ich spojrzenia jak wówczas w sali sądowej. Obleśny a siny uśmiech wykrzywił lica pana prokuratora. Próbował się uśmiechnąć.

— Cóż pan tutaj porabia?

— Chcę się upomnąć o satysfakcję!

— Satysfakcję?... Za co? Plusnąłem wówczas coś o honorze pańskim. Lecz było to w uniesieniu i w charakterze urzędowym... — bełkotał p. Geiseler.

— Tem gorzej — syknął Żabicki.

— To było w uniesieniu! Zresztą... das war nicht so gemeint... Skarciłem spiskowca, lecz jako człowieka nie chciałem pana obrazić. Wcale nie!... Satysfakcja... Jeśli pan uważa to za konieczne, oddamy tę sprawę przed sąd oficerski. Zobaczymy. Jeśli należy się panu satysfakcja... — mamrotał nerwowo prokurator, wijąc się pod sztyletami lodowatych źrenic Sobiesława i czując że rzuca groch o ścianę. Zabrakło mu słów, umilkł. Tylko sine wargi drżały niby listki osowe i pobladł jak trup, gdy padł na twarz jego cichy, pogardą przesączony, morderczy szept:

— Ty łajdaku...

Usta Niemca poruszyły się żywo, lecz nie mógł wydobyć z krtani nic prócz artykularnego, chropawego dźwięku.

A Sobiesław cisnął mu:

— Jaką broń ma pan przy sobie?

— ...Szpadę.

— A to cóż takiego?! — zawołał Sobiesław, chwytając za garb, wystający w pasie, gdzie pod płaszczem krył się w olstrze duży rewolwer. Szybkim ruchem wyrwał to parabellum i wsunął w swą kieszeń, bez oporu oficera, który czuł się rozbrojonym przez wściekłą jego determinację.

— Tu pod lasem rozprawimy się! — huknął Żabicki, a gdy on ociągał się, krzyknął nań tak, jak Niemiec ten trzy miesiące temu krzyczał na niego: Marsz!.. Marsz!

Ruszyli obok siebie bez słowa, bez spojrzenia. A pod czaszkami ich kłębiły się myśli.

Sprawa honorowa schodziła na drugi plan wobec tego, że wbrew pozorom prokurator jego trzymał za kark. Nie ulegało kwestji, że wyzwoliwszy się z jego garści, każe on go natychmiast aresztować żołnierzom czuwającym nad lotniskiem. Gdyby zaś uciekł zorganizuje pościg i obławę za niebezpiecznym rewolucjonistą. Nie złoży głowy spokojnie do snu, póki nie przytrzyma go, nie ubezwładni, nie pogrąży w czeluściach więzienia. Nawet w najlepszym razie sparaliżuje on wszelką swobodniejszą jego akcję w tem mieście. Więc żadną miarą nie wolno było wypuszczać tego wroga ze szpon...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU.

Sprowadzenie zwłok śp. arcybiskupa Cieplaka. Jak się dowiadujemy, zwłoki śp. arcybiskupa Cieplaka zostaną przewiezione do kraju. Wysłano już odpowiednie telegramy do poselstwa polskiego w Waszyngtonie.

Wyrok na Muraszkę zatwierdzony. Wileński sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Nowogródku, mocą którego przod. P. P. Józef Muraszko, zabójca Bagińskiego i Wieczorkiewicza, skazany został na dwa lata więzienia.

Zwolnienie 1600 policjantów. W związku z przekazaniem ochrony granicy polsko-litewskiej i polsko-łotewskiej K. O. P., w najbliższym czasie zwolnionych zostanie 1600 funkcjonarjuszy policyjnych, którzy dotychczas pełnili straż pograniczną.

Wybuch pieca w odlewni. W odlewni spółki akcyjnej Miller i Seidel w Łodzi nastąpił katastrofalny wybuch pieca, t. zw. żeliwiarki. Eksplozja była tak silna, że w fabryce powypadały szyby. Na szczęście ofiar w ludziach nie było, bowiem na dwie minuty przed wybuchem 15-tu robotników zdołało zbiedz. Rozbity piec siłą wybuchu rozprysł się na odległość 20 mtr., raniąc odłamkami żelaza i cegły dwóch robotników tej fabryki, Urbaniaka i Wierzbickiego. Winę przypisują wypadkowi. Ogólna strata wynosi 25.000 zł.

Niesamowita historja. W miejscowości Radzyń pow. lubartowskiego, zamieszkiwali dwaj przyjaciele: Wojciech Kalinowski i Józef Strzelecki.

Pierwszy z nich w połowie grudnia zdefraudował 4482 zł., o czem dowiedział się Strzelecki.

Ogarnięty żądzą zysku, wyprowadził defraudanta do kolonji Dębica w pow. lubartowskim i w drodze zamordował go, poczem zrabował ukradzioną sumę, a zwłoki rzucił w lesie. Błąkające się psy nadgryzły je i rozwłóczyły.

W tych dniach znaleziono ciało, a przeprowadzone śledztwo doprowadziło do wykrycia potwornego mordu.

„Kooprolna" a Rząd. Jak się dowiadujemy, w związku z trudnościami płatniczemi „Kooprolnej" do władz tej instytucji — w charakterze męża zaufania rządu — wejść ma wiceminister skarbu p. Karśnicki.

Pozatem Bank Gospodarstwa Krajowego wyznaczyć ma do „Kooprolnej" komisarza którym zostanie p. Januszewski.

Nowa fabryka samolotów. W związku z dokonanem poświęceniem podlaskiej wytwórni samolotów w Białej Siedleckiej w ubiegły czwartek, należy zaznaczyć, że wytwórnia ta finansowana przez Bank Ziemiański w Warszawie jest w stanie wykonać 25 samolotów nowych miesięcznie i przeprowadzić gruntowny remont kilkunastu samolotów starych co miesiąc. Jak stwierdzili obecni na poświęceniu przedstawiciele wojskowi, fabryka produkuje samoloty, stojące na wysokości zadania tak pod względem sprawności jak i doskonałości materjałów. Fabryka zatrudnia około 500 pracowników.

Niebywały wybryk natury. Z Dąbrowy Górniczej donoszą: Niesłychany wprost wypadek zdarzył się w szpitalu Kasy Chorych św. Barbary. Lekarz dr. Lipski, wraz z dr. Kalakowskim dokonali operacji na córce robotnika, liczącej 2 lata i 2 miesiące. Przy operacji wyjęto płód z błony. Po wydobyciu znaleziono szczątki niedorozwiniętego embriona.

Wypadek ten wywołał wielkie zainteresowanie wśród lekarzy Zagłębia. Lekarze zabiorą głos na łamach prasy, aby wyjaśnić ten wybryk natury.

Sekwestrator skarbowy zdefraudował pieniądze i chciał uciec na Łotwę. W urzędzie gminnym gminy Kiemieliskiej, zauważono pewne niedokładności w rachunkach. Nie zgadzały się mianowicie księgi sekwestrów, prowadzone przez sekwestratora skarbowego Anatola Gajewskiego.

Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że Gajewski dopuścił się sprzeniewierzenia 4 696 złotych z sum skarbowych. Defraudant jednak, nie czekając na wynik dochodzenia, usiłował zemknąć przed karzącą dłonią sprawiedliwości do sąsiedniej Łotwy, gdzie chciał się urządzić za skradzione rządowi polskiemu pieniądze.

Plan jego jednak nie powiódł się. Władze polskie w porę zapobiegły przekroczeniu granicy. Żołnierze 12 kompanji granicznej, zatrzymali defraudanta. Wraz z aktami przesłano go do dyspozycji sędziego śledczego.

Ręka sprawiedliwości zaczyna działać. Delegaci władz centralnych: prokurator Hübner i inspektor departamentu bezpieczeństwa, p. Mackiewicz, po powrocie do Warszawy złożyli raport w sprawie wyniku przeprowadzonych na terenie Kalisza dochodzeń, mających na celu dostateczne wyjaśnienie genezy znanych zamieszek w Kaliszu.

Na podstawie tego raportu p. minister Raczkiewicz polecił głównemu komendantowi pp., p. Borzęckiemu, zawiesić w czynnościach komendanta policji powiatu kaliskiego, Stoczewskiego i kierownika komisarjatu policji w Kaliszu, podkomisarza Durkalca. Przeciwko obu zawieszonym oficerom policyjnym wdrożono natychmiast dochodzenia dyscyplinarne.

Nieudała próba wywołania zamieszek w Przemyślu. W środę 17 bm. odbyło się tłumne zgromadzenie bezrobotnych. — Przewodniczył p. Wątrobski. Przemawiali: p. Mandel sekretarz Kasy Chorych, oraz p. dr. Grossfeld. Wśród zgromadzonych zauważono wielkie rozgoryczenie, gdyż bezrobocie w Przemyślu odczuwają dotkliwie robotnicy wszystkich zawodów.

Podczas gdy w sali „Domu Robotniczego" odbywało się zgromadzenie, usiłowały szumowiny wywołać panikę w śródmieściu, tak, iż kupcy poczęli zamykać sklepy. — Do zaburzeń nie przyszło dzięki pogotowiu policji.

Pogrzeb Lamprechta był jedną demonstracją antypolską. W sobotę o godz. 2 i pół odbył się w Bytomiu pogrzeb Lamprechta, który jak wiadomo powiesił się w więzieniu śledczem w związku z aferą szpiegowską.

W związku z tym pogrzebem szowiniści niemieccy urządzili agitację przeciwko Polsce. W pogrzebie wzięło udział przeszło 5000 osób, w tem wiele niemców z polskiej części Górnego Śląska. Organizacje niemieckie wystąpiły ze sztandarami monarchistycznemi w mundurach niemieckich. Na ulicach miasta panował nastrój wojenny, zwrócony przeciwko Polsce. Śpiewano pieśni antypolskie z których jedna kończy się słowami: Siegreich wollen wir Polen schlagen" (Polskę chcemy pobić zwycięsko).

Arystokratka — oszustką. Policja w Chełmie aresztowała Wandę hr. Tyszkiewiczową, wdowę po Kasprze hr. Tyszkiewiczu i jej kochanka, Józefa Porajskiego, którzy jeździli po całej Polsce i popełniali sprytne oszustwa na szkodę wielu osób, które straciły w ten sposób około kilkadziesiąt tysięcy złotych. Tyszkiewiczowa, dama o wykwintnych manierach i jej adorator, przedstawiający się za obywatela ziemskiego z Wołynia (ukończył tylko 4 klasy szkoły ludowej), posługiwali się w swoich oszustwach przeważnie wekslami, żyrowanemi sobie wzajemnie, oczywiście bez najmniejszych widoków pokrycia zobowiązań.

Ofiara zawodu. W Horodence zmarł w 35 roku życia lekarz powiatowy, dr. Stanisław Wojciechowski, zaraziwszy się tyfusem plamistym. Charakterystycznem jest, że również brat zmarłego, oficer legjonowy, śp. Józef Wojciechowski, zmarł na tę samą chorobę, której nabawił się od jednego z internowanych w roku 1918--1919 w słynnych barakach kosaczowskich.

Walka zębami z bandytą. Na szosie Wilanowskiej w pobliżu Szop Niemieckich na wracającą z Warszawy córkę organisty ze Służewa, Marję Komorowską napadł opryszek, zatkał jej usta ręką i zamierzał dokonać gwałtu.

Napadnięta broniąc się, ugryzła napastnika w rękę, poczem zaczęła wzywać pomocy. Spłoszony napastnik uciekł w stronę Piaseczna, ofierze nadbiegli z pomocą mieszkańcy Szop Niemieckich. Posterunek podjął poszukiwania i ujął napastnika, którym się 34-letni Wawrzyniec Jaworski. Po aresztowaniu stwierdzono u niego ślady zębów dzielnej p-ny Komorowskiej.

Nowy most na Wiśle. W Krakowie odbyło się otwarcie nowego mostu prowizorycznego, wiążącego miasto z Podgórzem. Most ten zbudowany w ciągu 56 dni roboczych kosztem 120.000 złotych wspiera się na odpowiednio skonstruowanych filarach starego rozebranego mostu.

Z powodu otwarcia mostu odbyło się w gazowni miejskiej wspaniałe przyjęcie dla licznie zaproszonych gości.

To „oblanie" mostu zrobiło naogół złe wrażenie w Krakowie.

Redukcja urzędników państw. będzie przeprowadzona z dniem 1 marca b. r.

Pozostali urzędnicy otrzymają pełne pobory.

Warszawa, 22. 2. (Tel. wł.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że w dn. dzisiejszym minister skarbu Zdziechowski wystosował do urzędów ministerjalnych okólnik, w którym, powołując się na uchwałę Rady ministrów, postanawiającą przywrócenie z dniem 1 kwietnia 1926 pełnych poborów urzędniczych, zredukowanych od dn. 1 grudnia 1925 o 4, 5 i 6 procent, oraz na konieczność utrzymania równowagi budżetowej, zwraca uwagę na potrzebę rekompensaty przez rewizję stanowisk urzędniczych w poszczególnych resortach w ten sposób przeprowadzona, aby już z dniem 1 marca br można było wypowiedzieć stosunki służbowe urzędnikom zbędnym.

W ten sposób drogą redukcji urzędników zbędnych uda się uzyskać odpowiednie kwoty na podwyżkę poborów. Okólnik zwraca uwagę, że część zredukowanych urzędników znajdzie później zajęcie w administracji państwowej po przeprowadzeniu reorganizacji w myśl wniosku komisji trzech, obradującej pod przewodnictwem dr. Bobrzyńskiego

Cały bank na ławie oskarżonych.

W warszawskim sądzie pokoju rozpoczął się proces dyrektorów Banku dla Handlu i Przemysłu, oskarżonych o występek z paragrafu 56 ustawy czekowej, tj. o niehonorowanie czeków dolarowych i wystawianie czeków bez pokrycia. Na ławie oskarżonych zasiedli: naczelny dyr. Banku dla Handlu i Przemysłu, Tadeusz Urbański, dyr. Zygmunt Pawłowski, b. dyr. Guttmann, wicedyrektor Czamarski, urzędnicy Bereżko Mikołaj, Józef Kowalski, Stan. Dzieciołło i Zofja Simon. Jako poszkodowani występują: firma Anker w Gdańsku, Bank Handlowy i Prywatny w Gdańsku oraz firma Harren w Budapeszcie. Sprawa została formalnie odroczona do poniedziałku.

Katastrofa kolejowa pod Lidą.

Dn. 17 bm. późnym wieczorem na stacji Skrzypcowe pomiędzy Lidą a Mostami pociąg pospieszny nr. 811, wychodzący z Warszawy o godzinie 10 rano, przejechawszy sygnały ostrzegawcze, wpadł w pełnym biegu na linję, gdzie manewrował pociąg towarowy. Maszynista tego pociągu towarowego, widząc nieuchronne zderzenie, dał wpierw kontrparę, potem wraz z palaczem i pomocnikiem zeskoczył z maszyny. Zderzenie zostało wskutek tego osłabione, a w wyniku jego w większym lub mniejszym stopniu uszkodzone zostały obydwa parowozy, 10 wagonów towarowych, 1 wóz bagażowy pociągu pospiesznego, oraz 4 wagony osobowe. Rany odnieśli konduktor wagonu bagażowego. i jeden pasażer.

Wskutek zatarasowania toru, nastąpiła przerwa w ruchu, która trwała pięć godzin. Dyżurny ruchu i maszynista pociągu towarowego zostali zawieszeni w służbie.

Nadużycia w popularnej instytucji Liga Obrony Powietrznej Państwa.

Ogromne wrażenie wywołała w Warszawie wiadomość, iż w L. O. P. P. wykryto szereg nadużyć. Malwersacje główne dotyczą loterji fantowej, urządzonej na cele Ligi; straty idą w dziesiątki tysięcy.

Odpowiedzialnego i winnego, niejakiego Majewskiego aresztowano.

Zjazd delegatów Pracowników Miejskich w Warszawie.

W dniach 28 lutego i 1 marca r. b. odbywać się będzie w Warszawie zjazd delegatów Związku Zaw. Pracowników miejskich. Zjazd poprzedzi nabożeństwo w kościele P. P. Kanoniczek. Program obfituje w cały szereg wykładów z dziedziny naszej gospodarki miejskiej.

Burza z powodu anonsu małżeńskiego.

„Dwa rasowe jamniki szukają żony"...

Lwów, 20 lutego.

Są różne gatunki anonsów matrymonjalnych: wesołe, gdy trzy figlarne damy (brunetka, blondynka i szatynka) szukają trzech raźnych młodzieńców; podejrzane, gdy separowany (nie z własnej winy) szuka nowej winowajczyni; konkretne, gdy kawaler na stanowisku pragnie poznać „dobrze zbudowaną niewiastę o pięknej duszy i żywym temperamencie"; platoniczne, gdy dusza niezrozumiana szuka podobnej; tragiczne, gdy „panna miłej powierzchowności" pozna starszego solidnego pana lat 55—60; są także anonse kompromitujące.

O ile jest się pismem cnotliwem i namaszczonem, należy stanowczo wystrzegać się ogłoszeń kompromitujących. Czynić to trzeba tembardziej, gdy cnota jest ekspjacją po grzesznem poczęciu.

„Słowo Polskie", organ endecki, wychodzący we Lwowie nie zachowało koniecznej ostrożności. W nr. 44 tego pisma czytamy ogłoszenie następujące:

„Żony poszukują dwa rasowe jamniki: bronzowy i czarny. Podlewskiego 2, sklep".

Niezwykły ten anons matrymonjalny wywołał burzę protestów wśród sędziwych pań i panów, czytującvch jeszcze „Słowo". Jak można bezcześcić wzniosły stan małżeński? Co na to p. St. Grabski, którego organ trudni się kojarzeniem jamników i za swe dyskretne posługi bierze pieniądze według taryfy?

Stanowisko administracji, zachwiane katastrofalnym spadkiem nakładu, stało się podobno po ostatnim wypadku zupełnie niemożliwe. Cała redakcja poci się nad skonstruowaniem „wyjaśnienia", które — oczywiście — zepchnie winę na „przykre niedopatrzenie".

A wszystko o jeden głupi anons matrymonjalny! (s).

Ożenił się, okradł żonę.

Niejaki Natan Stamberger, czeladnik piekarski, przed miesiącem ożenił się z Anną Schmidt ze Lwowa, poczem oboje przebywali w Krynicy. Stamberger w czasie nieobecności swej żony zabrał wszystkie jej rzeczy, garderobę, biżuterję i pieniądze, poczem opuścił Krynicę, udając się na dworzec kolejowy.

Tu Stamberger zażądał od kasjera biletu do Brodów. Ponieważ takiego w kasie nie było, kupił zatem bilet do Lwowa i w kilka minut później odjechał.

Żona wróciwszy do mieszkania, stwierdziła kradzież i ucieczkę męża, o czem doniosła do policji. Ta znowu telefonicznie odniosła się do Lwowa, aby Stambergera przyaresztować.

Za nim policja lwowska czyni poszukiwania.

Zaległe pensje emerytalne mają być bezzwłocznie wypłacone.

Warszawa, 22. 2. (Tel. wł.) Ciągnąca się od dłuższego czasu sprawa wypłacenia zaległych pensji emerytalnych została ostatecznie załatwiona. Ministerstwo skarbu wydało dziś okólnik, nakazujący bezzwłoczne wypłacenie zaległości emerytalnych.

Udział wojskowych władz duchownych w uroczystościach ogólno-państwowych i wojskowych.

W Dzienniku Rozkazów nr. 4 ogłasza p. minister:

Należy przestrzegać, aby na wszystkich uroczystościach o charakterze ogólno-państwowym i wojskowym były reprezentowane wojskowe władze duchowane wszystkich wyznań, mających w wojsku swoje urzędy duszpasterskie.

ZMARLI

Ś. p. Bernard Myszka, kupiec i restaurator w Rogoźnie, uczestnik powstania wielkopolskiego.

Ś. p. Z Grzybowskich Teofila Sołtysiakowa, w Inowrocławiu.

Ś. p. Barbara Boguszewska, w Inowrocławiu.

Ś. p. ks. Stanisław Szymański, wikary w Subkowach.

Ś. p. Charles Bleeker-Kohlsaat, właściciel dóbr rycerskich Wielka-Słupia, długoletni prezes Rady Nadzorczej cukrowni w Środzie.

List z Krakowa.

(Spekulacja dolarowa. — Z życia rękodzielników. — Zwycięstwo Ch. D. przy wyborach do Kasy Chorych w Wadowicach. — Otwarcie mostu między Krakowem a Podgórzem. — Kryzys teatralny.

Zbliżająca się wiosna dodaje animuszu różnym ptakom niebieskim, które nie siejąc, — obficie zbierają. Do takich „ptaków" zaliczyć należy wszelkiego rodzaju spekulantów walutowych, rekrutujących się prawie wyłącznie z pośród synów Izraela. Krakowska czarna giełda okazała w ostatnich dniach niewidzianą od całych tygodni ruchliwość. Dolary kursują z rąk do rąk, dochodząc ponad 9 zł. za sztukę. Nawet oficjalna giełda krakowska przoduje innym giełdom w podbijaniu ceny dolara. Ludność miasta, a mianowicie ta jej część, która posiada tylko złote, jest przygnębiona ostatnią zwyżką dolara. Już dziś kupcy zajęci są przepisywaniem cen na wystawach, przyczem rzecz oczywista, kalkulują ceny znacznie zwiększone niż zwyżka dolara, by przy tej okazji jak najwięcej zarobić. Ludność wyraża niezadowolenie z nieporadności Banku Polskiego, który nie potrafi zapobiedz niczem nieusprawiedliwionym zwyżkom walut obcych. Na ten temat słyszeć można rozmaite propozycje, które wprowadzone w życie miałyby wpłynąć na zmianę gospodarki Banku Polskiego. Między innymi proponuje się utworzenie kilku banków emisyjnych, podobnie jak to jest w Ameryce. Wtedy bowiem banki te musiałyby z sobą konkurować, a taka konkurencja mogłaby wyjść na korzyść społeczeństwa. Czy pomysł ten ma silniejsze podstawy, nie chcę rozstrzygać, bo nie czuję się do tego powołany. Przytaczam go jako dowód krytycznego stanowiska wobec obecnego zarządu Banku Polskiego.

Rękodzieło krakowskie odbyło w dniu 14 bm. duże zgromadzenie pod patronatem Izby rękodzielniczej. Na zebraniu omawiano bolączki stanu rękodzielniczego i wskazywano na środki podniesienia rękodzieła. Żądano jak najrychlejszego uchwalenia projektu ustawy przemysłowej, nad którym obraduje już komisja handlowo-przemysłowa Sejmu, domagano się zmiany systemu podatkowego, przedewszystkiem w kierunku komasacji pobieranych obecnie podatków, podkreślano konieczność udzielenia rękodziełu kredytu, zwłaszcza długoterminowego, zmiany polityki celnej, oddawania rękodziełu dostaw państwowych, wreszcie poruszono sprawę obciążeń rękodzieła, wynikających z ustawodawstwa socjalnego. W trzy dni później, bo 17 bm. odbyło się nadzwyczajne zebranie Izby rękodzielniczej zwłaszcza dla wyboru delegatów do Krajowego Związku Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczych. Zebranie to odbywało się w nastroju wielkiego oburzenia z powodu stanowiska narodowych - demokratów wobec rządowego projektu ustawy przemysłowej. Jak wiadomo, projekt rządowy jest wynikiem uchwał poszczególnych na całem szeregu zjazdów rękodzielniczych z całej Polski. Na tych zjazdach i konferencjach udało się uzgodnić sprzeczne nieraz postulaty tak, że projekt rządowy ustawy przemysłowej jest wyrazem tego porozumienia między rękodzielnikami z całej Polski. Zdawało się przeto, że uchwalenie jednolitej dla całego państwa ustawy przemysłowej, któraby uwzględniała potrzebę wszystkich dzielnic, nie napotka w Sejmie na żadne trudności. Aliście inaczej postanowiła narodowa demokracja, a raczej związek wielkich przemysłowców b. Kongresówki t. zw. „Lewiatan", którego opiekunem w ciałach ustawodawczych jest klub związku ludowo-narodowego. Korzystając ze swoich wpływów, jakie mają w Centralnem Tow. rzemieślniczem, działającem w b. zaborze rosyjskim, skłonili ci panowie to towarzystwo do złamania solidarności rękodzielników w stosunku do projektu rządowego. Towarzystwo zaakceptowało nowy projekt ustawy, podsunięty, rzecz oczywista, przez „Lewiatan", a klub sejmowy narodowej demokracji, ten lewiatański pomysł uznał za bardzo dobry i chce go na Sejmie przeforsować. To niebywałe stanowisko N. D. spotkało się na zebraniu Izby Rękodzielniczej z dosadnem potępieniem. Protestuje nietylko Kraków, ale wiece protestacyjne odbywają się również w innych miejscowościach. Sądzę, że te protesty nie pozostaną bez skutku, a ustawa przemysłowa wbrew woli narodowej demokracji zostanie uchwalona według projektu rządowego.

W niedzielę 14 bm. odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych powiatu wadowickiego. Walka o tę Kasę była bardzo gorąca. Przed rokiem wynik wyborów nie dał bezwzględnej większości żadnemu z walczących obozów Ch. D. i P. P. S. Ponieważ jednak Ch. D., która poprzednio nie była w Kasie Chorych poważniej reprezentowana, uzyskała dużą, choć nie przeważną liczbę mandatów, przeto socjaliści postarali się o unieważnienie wyborów. Ministerstwo pracy, pozostające, jak wiadomo, w ręku socjalistów, zamianowało komisarzem Kasy jednego z przywódców socjalistycznych, który dokładał wszelkich starań, by uniemożliwić wejście do Kasy chadekom. Wysiłki te jednak nie odniosły oczekiwanego skutku. Przy wyborachh z dnia 14 bm., które rozpisano na skutek wniosku zgłoszonego w Sejmie przez posłów z Ch. D. — socjaliści uzyskali tylko 14 mandatów, podczas gdy lista chrześcijańskich związków zawodowych zdobyła 16 mandatów, a zatem większość mandatów z grupy ubezpieczonych. Z grona pracodawców lista chrześcijańska zdobyła 14 mandatów, lista przeciwna tylko 1 mandat. Kasa chorych w Wadowicach, mająca swą siedzibę w Andrychowie, przechodzi więc w ręce przedstawicieli związków i organizacji chrześcijańskich. Skończą w niej się rządy socjalistyczne. Wynik wyborów świadczy o zmniejszaniu się wpływów socjalistycznych, co zresztą daje się zauważyć w całej zachodniej Małopolsce. Podobnie jak w Kasie Chorych w Wadowicach tak i w Kasie Chorych w Żywcu i N. Targu Ch. D. uzyskała silne wpływy. W roku bieżącym rozegra się też walka o Kasę Chorych w Krakowie, jedną z największych w Polsce. Wobec silnej pozycji, jaką w Krakowie zajęła Ch. D. spodziewać się należy, że krakowska Kasa Chorych, która w bolesnych dniach listopadowych r. 1923 była podstawą operacji przeciw wojsku polskiemu, przestanie być wyłączną domeną socjalistów.

Po wielu zapowiedziach otwarto nareszcie most drewniany, a raczej kładkę, łączącą stary Kraków z nową jego dzielnicą Podgórzem, zbudowany w miejsce t. zw. starego mostu. Komisarz rządu p. Ostrowski uważał sobie za punkt honoru „oblać" nową kładkę, wyprawiając dla uczestników otwarcia wystawne przyjęcie, oczywiście z funduszów miasta. Niezależna opinja w mieście bardzo surowo ocenia tego rodzaju marnowanie grosza publicznego, zwłaszcza w okresie bezrobocia i nędzy tysięcy obywateli miasta. Oburzenie jest tem większe, że miasto wprowadziło za użycie kładki opłaty w wysokości 2 gr. od dziecka, 5 gr. od dorosłego, 10 gr. od wozu, 20 gr. od samochodu. Opłaty te mają służyć na pokrycie kosztów budowy kładki. Zapewne te uciążliwe opłaty byłyby zbyteczne, gdyby obecny zarząd miasta oszczędniej gospodarował i nie wyrzucał pieniędzy na to, by sobie robić reklamę.

Ciężkie chwile przeżywają teatry krakowskie, ciężkie oczywiście pod względem finansowym. Frekwencja w teatrach zmalała, zwłaszcza w okresie karnawałowym, kiedy to nawet publiczność chodząca do teatru „z mody" wolała popisywać się na salach balowych. Zdaje się, że i post niewiele polepszy sytuację teatrów, które powoli zamierają. Teatr im. Słowackiego daje na każdem przedstawieniu 800 zł. niedoboru, który na razie pokrywa gmina, jako właścicielka teatru. Operetka przy ul. Rajskiej trzyma się chyba dlatego, że wyzbyła się wybitniejszych artystów. Jej żeńskie

Próby endeckie rozbicia Chadecji.

Poseł Piotrowski jest tym burzącym taranem. — Narazie sobie tylko głowę nadwyrężył. — Poseł Bigoński wypiera się posła Piotrowskiego i jego roboty.

Poznań, 22 lutego.

Wystąpienie posła Piotrowskiego, znanego przyjaciela endecji, z Klubu Chrz. Demokracji nastąpiło bez skutków, jakich się przeciwnicy polityczni Chrz. Demokracji spodziewali. Wystąpienie **nikogo nie pociągnęło za sobą,** a **wyborcy** p. Piotrowskiego w Poznaniu utraty „swego" posła jakoś wcale nie żałują i nie myślą iść za nim. Taki nieoczekiwany obrót sprawy doprowadza endeków do pasji. Wymyślają więc kłamstwa o bliskim rozłamie w Klubie Chrz. Demokracji, według których po stronie p. Piotrowskiego i jego poglądu staje aż 22 zdecydowanych posłów Ch. D. z prezesem Chacińskim na czele. Cała wiadomość jest od początku do końca **zmyślona.** P. poseł Piotrowski zgłosił wystąpienie swoje z Klubu Ch. D. już w połowie ub. roku, zasłaniając się wówczas motywami, któremi zraził do siebie **wszystkich bez wyjątku** członków Ch. D. Wówczas to chodziło mu bowiem rzekomo o niedostateczną obronę interesów robotniczych. Ci, którzy stanowisko tego pana do spraw robotniczych znają nie od dziś, poznali się na **obłudzie** motywu i przeszli nad tem gładko do porządku dziennego. Poseł Piotrowski się wówczas cofnął. Zgłaszając ponownie wystąpienie swoje po zjeździe poznańskim, spodziewał się p. P. widocznie, że krok jego spowoduje rozłam w Chrz. Dem. poznańskiej. Gdy nadzieja ta zawiodła i gdy p. P. się spostrzegł, że i inne partje, które mają dosyć własnych emerytów (słowa pewnego posła endeckiego), do niego nie bardzo się zapalają, zaczął się zastanawiać nad odwrotem i czynić zabiegi, aby Klub Ch. D. deklaracji jego do wiadomości nie przyjął. Tego się do tej chwili nie doczekał. Poseł Piotrowski czuje się w roli opuszczonego kołka w płocie nie dobrze. Endecy spieszą mu z pomocą i zaczynają szerzyć plotki, które nic nie znaczący krok p. Piotrowskiego mają rozdmuchać do rozmiarów wypadku politycznego pierwszorzędnego znaczenia.

Najbliższa już przyszłość okaże, że wszystko to na nic się nie zda. Ideologja Chrześcijańskiej Demokracji wyklucza zwycięstwo nadziei endeckich. **Rozłamu na tle stosunku do mniejszości narodowych w Ch. D. nie będzie.**

* * *

Poseł **Bigoński** prosi nas o wyjaśnienie, że nikogo do wynurzeń **nie upoważnił,** że **do grupy, rzekomo popierającej posła P. nie należy** i że w dalszym ciągu stoi na stanowisku, iż mniejszości narodowe należy wciągać do pracy twórczej dla państwa, a nie spychać na drogę opozycji i irredenty.

Alina Prus Krzemińska.

Jej konszachty z Gregorem Wende.

Nowela.

III.

(Ciąg dalszy.)

Rok minął — jest znowu jesień w całej pełni.

Gregor od stycznia w mundurze konnych strzelców, przyjechał późnym wieczorem z Warszawy na urlop dwutygodniowy.

Dziadka nie zastał w domu. W ważnej sprawie sądowej jest od wczoraj w Toruniu.

Nowina, jakiej Trude udzieliła kuzynowi przy śniadaniu, na parę sekund z nóg go ścięła.

— Wiesz, co się stało u Zawodnych? Dziecko mają. Nikt nie wie prawdy. Jedni mówią że starej, drudzy że Weronki. Wiesz kogo posądzają?.. Ciebie. Chłopaki Spytków opowiadają, że widzieli, jak zeszłego roku, akurat w październiku to miało być, wychodziłeś oknem od Weronki.

Gregor, który przy pierwszych słowach kuzynki w słup się zamienił, przychodził do siebie w miarę jak mówiła, aż wreszcie całkiem nieoczekiwanie wybuchnął serdecznym śmiechem.

— Nic więcej nie mówią? — spytał po chwili z twarzą zupełnie już wypogodzona.

— Więcej? Czy to nie dosyć? Szkoda dziewczęcia, jeżeli prawda że Zawodna tak się spisała. Zawsze ludzie będą myśleli rozmaicie, bo Spytki i Kohleidy rozgłaszaja, że twoje...

— Skąd Kohleidy?

— Skąd Kohleidy? A bo tego dnia, kiedy to była ta chryja względem Schwarzweissa, to Johann Kohleid był wieczorem tu gdzieś koło nas, i też widział, jak wychodziłeś oknem od Zawodnych.

— Aha! Też mnie widział?!.. No, może ty nie wiesz dobrze, Trude, może to o matkę mnie posądzają, nie o córkę, co?

— Nie, nie. Zresztą Zawodna wyszła podobno za Tomka. Dziadek coś tak wspominał. Tylko że nikt w to nie chce wierzyć, bo wesela nie było, a zapowiedzi — kto je tam słyszał!

— Czy dziadek wie o tych plotach?

— Ale gdzie tam! Śmiałby kto przed dziadzią na Werle coś powidezieć! Na Boga, nic o tem nie wspominaj czasem. Ładnie byś mnie ubrał.

— No, a... a Werle co?

— Werle? Tak jakoś po wielkanocy znikła gdzieś. Podobno na szkoły matka ją oddała. W Toruniu ma być...

Jesienny cudny dzień stał za oknami, klony pruszyły złotem i śmiała się nad dziedzińcu jabłoń, obsypana owocem o rumianych liczkach, a w oczach młodego żołnierza nagle pociemniało wszystko, i zgasła od razu cała radość z powrotu do tych ścian zacisznych.

Podparł głowę rękami i zadumał się, nie okazując chęci do dalszej z kuzynka rozmowy.

Więc tak! Na szkołach jest! Mizernej karty nie miała czasu napisać do niego przez tyle miesięcy.

Postanowił niezwłocznie z Zawodną się zobaczyć.

Ucieszyła się bardzo, że najpierw do niej zaszedł z odwiedzinami.

Lubiła tego szczerego, poważnego chłopca, lubiła więcej, niż się do tego przyznawała.

— Cóż tam, że Niemiec? W polskiem wojsku służy, po polsku mówi pięknie i z wysoka, że sam nauczyciel lepiej nie potrafi.

Spostrzegła, że smutny czegoś, przygnębiony, pewno już wie, że Weronki nie ma. Więc jeszcze milszy stał jej się od razu.

Zaczęła pierwsza.

— Weronkę posłałam na szkołę gospodarcza. Stary pan (Wendego tak nazywała) bardzo mi taką szkołę zachwalał, a ksiądz proboszcz się o resztę postarał.

— Czemu nie pisze? Ady chłopcze kochany, jest tu karta do ciebie — jest — od świątek leży. Miałam ją w Bydgoszczy oddać, bo poco się tu na naszej poczcie z tem osławiać, i do cna zapomniałam. Jest tam, na ołtarzyku leży, i twoje karty też. Dawno u Weronki nie byłam, a posyłać nie mogę, bo w takim półklasztorze dopiero by się zdziwili, że do niej żołnierz pisuje. Wszystko tam jest pod kontrolą. Mogłaby karę dostać, jako że do nikogo pisać nie wolno, tylko do rodziców.

— Kiedy w domu była? Ano nie była, jak na świątki. Miała na lipca ferje, to z pod Książa koniecznie się napierali, więc kazałam jej tam jechać. Nie twierdzę też koniecznie, żeby na niedzielę przyjeżdżała do domu, bo po co. Na wsi ciągiem pełno roboty, a to się zaraz rwie do wszystkiego. Ładnie by tu sobie odpoczęła... U nas też zmieniło się niejedno. Pobraliśmy się z Tomkiem, synka mamy.

Zawodna rozgadała się jak za dobrych czasów. Tęskniła za córką, którą ubóstwiała po swojemu, więc rada jest, że może pofolgować sercu, mając tak wdzięcznego słuchacza.

Pokoik szykuje dla córki — ten mniejszy, obok.

Prowadzi i pokazuje.

Wymalowany ładnie, ma już mebelki koszykowe, i kilka obrazków, do których Weronka „coś sobie upatrzyła, że jeno te a te". Musiała jej kupić jak była w Toruniu, tylko niewie, czy dobrze porozwieszane.

Jest tam „Sobotni wieczór" Stachiewicza, „Honorka", „Dziewica z kwiatu", „Rajska pasterka", Chełmońskiego „Powrót z jarmarku", „Na pastwisku", i kilka ładnych krajobrazów.

Gregor, który przyszedł z zamiarem poważnego rozmówienia się, nagle nie widzi ku temu żadnej wyraźnej potrzeby. Chodzi i słucha, albo siedzi i słucha.

Zawodna opowiada, że umieściła córkę w internacie należącym do szkoły, że jest już na trzecim kursie, że uczy się chętnie.

— Ale pewnie ją odbiorę kole gwiazdki — mówi Zawodna z niejakiem wahaniem — bo się dziewczęciu dobrze zamąż trafia.

Grześ porwał się z miejsca, i zaczął po izbie chodzić.

— Weronka wie o tych plotach, które tu kursują?

Wejrzała na niego zdziwiona.

— A niechże Bóg broni! A ktoby to śmiał jej powiedzieć. Ja sama ledwie coś się domyślam. Na sąd Boski bym podała krzywdziciela, kielce bym powybijała, żeby się kto ważył!..

Podszedł, i w rękę ją pocałował.

— Pani sąsiadko, co się tak spieszycie z wydaniem Weronki? Zaczekajcie, aż z wojska wrócę.

Znowu spojrzała zdziwiona. A jemu to na co?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

siły śpiewacze to raczej początkujące adeptki śpiewu, które może po latach kilka mogłyby mieć pretensje występowania na scenie dużego miasta, jakiem jest Kraków. Zespół artystów „Bagateli" usiłuje niewybredną strawą duchową pozyskać klientelę, ale bez większego powodzenia. Prasa krakowska niejednokrotnie zastanawiała się nad przyczynami upadku teatrów i orzekła, że niema dla nich ratunku, bo z jednej strony zubożenie ludności, z drugiej zaś konkurencja teatrów świetlnych powoduje pustki w teatrach. Nie ze wszystkiem pisałbym się na ten wyrok. Jest faktem, że pewne sztuki jednak pociągają publiczność. Taka np. „Polityka i miłość" Rączkowskiego, „Bitwa pod Waterloo" Lengyela, „Pocałunek Kopciuszka" Jamesa Barrie, grane w teatrze Słowackiego i „Księżniczka dolarów", grana w operetce, cieszyły się dużą frekwencją. Trudno natomiast wymagać, by ludzie o pewnych estetycznych przyzwyczajeniach zachwycali się „bohaterami" Arcybaszewa w dramacie „Prawo barbarzyńcy" lub nader głupiemi „rewjami" w operetce i „Bagateli". Gdyby zatem teatry nasze umiały dać rzeczy dobre, choćby nie pierwszorzędnej wartości artystycznej, łatwiejby im było przetrwać obecny kryzys.

Zabrzeski.

Z PROWINCJI.

ŁABISZYN. (Pomnik dla poległych powstańców.) Nasze Tow. Powstańców i Wojaków powzięło chwalebną myśl, aby spoczywającym na tutejszym cmentarzu 5 bojownikom o wolność postawić trwały pomnik z granitu. Ponieważ zasoby towarzystwa są za szczupłe, aby podołać temu dziełu, członkowie zarządu zwrócili się do obywatelstwa miejscowego i zamiejscowego, z prośbą o poparcie.

Ubiegłej niedzieli, (21. bm.) odbyło się pierwsze zebranie utworzonego codopiero Komitetu budowy pomnika. W skład Komitetu wchodzą: Ordynat hr. Skórzewski — jako prezes honorowy, burmistrz Feigel — jako skarbnik Komitetu, p. Larek — sekretarz Komitetu Wykonawczego, hrabina Skórzewska, dyrektor Górski, dyr. Kwiatkowski z Wapienna, dyr. Namysłowski z Piechcina, dyr. Zgorzalewicz ze Żnina, ks. prob. Kłos, Dr. Chrzanowski, p. Teska, naczelny redaktor „Dziennika Bydgoskiego", pp. Poniecki i Poczekaj z Bydgoszczy, komisarz obw. Andrysiak, pp. Kühn i Wieczorowski z Łabiszyna. Do Komitetu należy również cały zarząd miejscowego Tow. Powstańców. W komitecie ściślejszym, zarząd Tow. zastąpiony jest przez pp. Kühna, Fortunę, i Jana Grabowskiego.

Ponieważ budowa pomnika kosztować będzie niemało pieniędzy, Komitet apeluje do społeczeństwa, aby nie skąpiło ofiar na cel tak wzniosły. Pieniądze należy składać u p. burmistrza Feigla. Dotąd łaskawie zadeklarowano przeszło 500 zł; w ofiarności innych wyprzedzili pp. Poniecki i Jan Ostrowski z Bydgoszczy. Pierwszy subskrybował na koszty budowy pomnika 300 zł., drugi 100 zł., pp. Kühn i Wieczorowski przyobiecali dać potrzebną cegłę bezpłatnie, p. Kwiatkowski zaś wapno i cement.

Następne zebranie Komitetu po wysłuchaniu fachowej opinji p. Joba z Bygoszczy, i architekta, zatwierdzić ma ostatecznie projekt pomniak.

PAKOŚĆ. (Z Bractwa Strzeleckiego.) W sobotę, dnia 13. bm. urządziło tutejsze Bractwo Strzeleckie zabawę. Odegrano operetkę „Nitouche" przez zespół teatru narodowego z Inowrocławia

ŻNIN. (Nowy adwokat.) Dotychczasowy podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy, p. Tadeusz Piskozubowski, osiadł obecnie w naszem mieście, jako adwokat.

KROŚTKOWO. (Jedna z wielu miłych pamiątek.) Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Krostkowie obchodziło dnia 7. bm. na sali p. Lipińskiego 6-letnią rocznicę wkroczenia wojsk Wielkopolskich do Krostkowa.

Uroczystość rozpoczęto przemówieniem ks. proboszcza Glatzela, jako członka honorowego towarzystwa. Następnie zostały odegrane przez członków i członkinie 2 wesołe sztuczki „Zaręczyny w plantach", i „10.000 złotych". W obydwu sztukach wywiązali się aktorzy ze swego zodania znakomicie, ku ogólnemu zadowoleniu za co publiczność zgotowała im owacyjne przyjęcie. Sala była wypełniona po brzegi. Dochód przeznaczono na zakup instrumentów muzycznych, dla orkiestry Powstańców i Wojaków, której organizatorem jest p. Janukowski, kierownik szkoły w Dobowku Nowem. Po przedstawieniu bawiono się ochoczo i wesoło do rana.

SZAMOCIN. (Sokoli zapraszają na obchód 5. rocznicy założenia gniazda.) W niedzielę, dnia 28. bm. obchodzi Tow. gimn. Sokół 5. rocznicę założenia. Program tej uroczystości jest następujący: o godz. 10.45 zbiórka przed lokalem zebrań Concordja, skąd wymarsz na uroczyste nabożeństwo. Po mszy defilada przed sztandarem i zarządem gniazda, następnie uroczyste zebranie. Na porządek obrad zebrania złoży się: zagajenie przez prezesa drh. Gruntkowskiego, sprawozdanie z 5-letniej działalności gniazda, (druh Pawlicki, zast. sekr.) referat: Cel i zadanie Sokolstwa, (naczelnik drh. Wawrzyniak), wręczenie nagród trzem najlepiej ćwiczącym, wolne głosy, wbijanie gwoździ pamiątkowych, zakończenie.

Wieczorem o godz. 7.30 odegra bratnie gniazdo Margonin bezinteresownie dwie sztuczki teatralne pt.: „Burmistrz z Wielkich Kozłowic", komedja w 2 aktach i „Skazaniec", dramat w 1 akcie.

Po przedstawieniu wolne ćwiczenia i na przyrządach młodzieży i druhów.

Czysty zysk z przedstawienia przeznacza gniazdo na zakup sprzętów lekkoatletycznych, których braki druhowie dotkliwie odczuwają.

WĄGRÓWIEC. (Ptaszek, który się dostał we właściwe ręce.) Dnia 19. bm. okradziono panny Ochmowe, zamieszkałe przy ul. Farnej nr. 1. Skradziono bieliznę i biżuterję. Złodziej swoją zdobyczą cieszył się ledwo jedną godzinę, gdyż uszedł do Jankowa, w odległości 1 km., gdzie go schwytano i odebrano mu łup złodziejski.

ŻOŃ, pow. Chodzież. Za inicjatywą ks. proboszcza Majewskiego i dzięki usilnym zabiegom miejscowego nauczyciela p. Ignacego Wajnowa zawiązały się w miejscowości naszej w ostotnich miesiącach ub. roku dwa stowarzyszenia: Młodych Polek i Stow. Młodz. Polsk. Męsk., które to towarzystwa skupiły w sobie młodzież Żonia, Kaliszan, Zbyszewic i Oporzyna.

Dzięki zgodnej i gorliwej pracy zarządów i współpracy pp. naucz. Wajnowa z Żonia, St. Ożonka z Kaliszan, urządziły wspomniane stowarzyszenia dnia 14. bm. pierwszą wieczornicę. Odegrana była sztuczka, deklamacje i śpiewy. Program wywarł na licznie zgromadzonych jak najlepsze wrażenie. Podziwiano zdolności młodych aktorów, którzy role swe wykonali nieomal po mistrzowsku. Pomimo licznie zebranej publiczności, dawał się zauważyć brak starszych... Liczono wreszcie na poparcie miejscowego ziemiaństwa, i niektórych nauczycieli, jednak zdarzyły się wyjątki, które zawiodły oczekiwania.

Z Gniezna.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w ub. piątek w auli Szkoły Handlowej pod przewodnictwem prezesa Rady p. dr. Rałskiego. Na wstępie zaznaczył p. prezydent, że z okazji śmierci ks. kardynała Dalbora wysłał w imieniu Rady Miejskiej telegram kondolencyjny do Kapituły Gnieźnieńskiej i Poznańskiej. Następnie prosił o wyrażenie zgody przez powstanie na wysłanie również telegramu do Kapituły Wileńskiej z okazji śmierci ks. Arcybiskupa Cieplaka. Wszyscy radni bez wyjątku oświadczyli na to swą zgodę.

Wprowadzono następnie nowego radnego, urzędnika kolejowego, p. Franciszka Walczaka oraz wprowadzono bezpłatnego radcę Magistratu p. dr. Trepińskiego. Po dokonaniu tegoż omawiano kwestję włączenia do obszaru miasta następujących gmin: Winiary, Piekary, Żerniki, Róża, Osiniec, Strkuszewo, Pustachowo, Mnichówko, Dalki, Skiereszewo i Dominje, Dziekankę i Kustodję w całości, zaś gminy Pyszczynek i Jankówko częściowo, którą to propozycję jednomyślnie przyjęto.

Ważnym punktem obrad była budowa baraku mieszkalnego, który powstanie przy ul. Trzemeszeńskiej za cmentarzem ewangelickim. Budowa tego baraku wynosić będzie około 85.000 zł. które będą czerpane z funduszu dla rozbudowy miast. Dalej omawiano podwyższenie dzierżawy za liczniki światła elektrycznego. Referentem tej sprawy był radny dyr. Lewandowski. Wniosek jego jednakowoż nie został przyjęty. Następnie oddano w dzierżawę f-ie Merkur lokal w budynku miejskim przy ul. Chrobrego 40 aż do 1 kwietnia 1927 roku, licząc jako dzierżawę przedwojenną 2000 mkn.

Ostatnim punktem obrad poza wolnymi głosami była sprawa bezrobocia. W tej sprawie wygłosił p. prezydent miasta ten sam referat, który przedstawił na posiedzeniu Magistratu z bezrobotnymi. (Referat swego czasu podaliśmy. Redakcja). W związku z wygłoszonym referatem, zdali pp. radni Żak i Kierszton sprawę z przeprowadzonych dochodzeń w obrębie leśnictwa Szczaki, koło Kościana, dokąd bezrobotni robotnicy do pracy jechać nie chcieli rzekomo ze względu na niemożliwe stosunki pod względem zarobkowym i mieszkaniowym. Delegacja, złożona z oprócz już wymienionych radnych, jeszcze z dwuch bezrobotnych obaliła te twierdzenia, bowiem stwierdziła dobre warunki zarobkowe i mieszkaniowe, które panują w okręgu tego leśnictwa a to dzięki osobie leśniczego p. Tomaszewskiego.

Rada Miejska sądzi więc, że bezrobotni przyjmą zaofiarowaną im pracę, tem więcej że prócz wybrani z ich związku bezrobotni pp. Debiński i Miklaszewski to również stwierdzili.

W wolnych głosach polecono Magistratowi rozpisanie konkursu na płatnego radcę Magistratu, jako architekta budowlanego.

Pod koniec posiedzenia odczytał p. przewodniczący nagły wniosek klubów lewicowych o wybranie specjalnej komisji dla zbadania, czy w pracach około Rynku wykonuje się ściśle uchwały Rady Miejskiej i czy miasto przy tych już od roku ciągnących się pracach nie jest poszkodowane. Do komisji tej wybrano jako prawników: p. dyr. sądu dr. Droszcza, i p. mec. Trafalskiego, zaś z łona Rady Miejskiej radnego Żaka, Kosteńskiego i Śmieleckiego. Wchodzą jeszcze do owej komisji inżynierowie, których wybór polecono Prezydjum Rady Miejskiej.

Ze sądu. Przed Sądem Okręgowym, w Wydziale Apelacyjnym rozpatrywano w dniu 19. bm wniesioną apelację przez b. portjera Gnieźnieńskiego Domu Towarowego Józefa Baranowskiego, skazanego za różne kradzieże na 4 miesiące więzienia. Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem dyr. Sądu p. dr. Tomaszkiewicza po rozpatrzeniu sprawy przyszedł do przekonania, że oskarżonego uznaje się winnym paserstwa i sprzeniewierzenia i zasądził na tę karę więzienia przez 1 miesiąc za odpowiednią.

Dla wyjaśnienia czytelników podajemy że kradziono wszelkiego rodzaju porcelanę lecz kradł je nie pan... portjer, tylko jego dzieci, przychodząc do Domu Towarowego odwiedzić go.

Zebranie miesięczne Polskiego Klubu Kolarskiego odbędzie się w piątek, dnia 5 marca o godz. 20-tej w sali „Wenecji". Komplet wszystkich członków konieczny. Na każdym zebraniu przyjmuje się nowych członków.

POZNAŃ. (Awanturnicy sylwestrowi na ławie oskarżonych.) Akt oskarżenia przeciwko sprawcom w ubiegłym roku pamiętnych zaburzeń w noc Sylwestrową w Poznaniu, będzie w najbliższych dniach wygotowany i doręczony oskarżonym w liczbie 70. Akt oskorżenia wygotowuje podprokurator Przestaszewski. Rozprawa będzie się mogła odbyć już w pierwszych dniach marca.

Ujście pod Piłą.

Ruch drzewny w roku ub. i bieżącym ogromnie się tu wzmógł. Jedna za drugą, a czasami jednym nieprzerwanym łańcuchem ciągną furmanki z drzewem przez naszą komorę celną do Piły. Szkoda, że to wszystko wywozi się w stanie surowym i dopiero tam się obrabia, a nasz robotnik krajowy tylko wzdycha, że się nie znajdzie u nas dość silne tartakowe przedsiębiorstwo, któreby i ręce nasze zatrudnić mogło.

Dobrze przynajmniej że nasi gospodarze furmankowi zarobią — choć zarobki bardzo spadły, bo furmanki pościągały się nawet ze stron dalszych.

Zatrudnienie dla rąk przy obróbce drzewa napotkało na nieprzewidzianą przeszkodę. Na skutek żądań o pracę dla swoich, — co znalazło oddźwięk i w „Dzienniku" a jeszcze bardziej zapewne na skutek kalkulacji handlowej, firma jedna belgijska, zakupiwszych 40 000 festmetrów drzewa, postanowiła obrobić je dla dalszego transportu w samem Ujściu. Na ten cel wynajęła naprzeciw miasta nad rzeką na drugim brzegu odpowiedni obszar łąk prywatnych na składanie i obróbkę drzewa.

Ale tu zaszła nieprzewidziana przeszkoda: ponad samą Notecią, wzdłuż brzegu, między rzeką a tą wynajętą łąką, przechodzi droga prywatna. Właściciel jej nie chce pozwolić, aby wyładowywane drzewo przechodziło przez drogę, bo się drogę zatarasuje i psuje; mniejsza zresztą o to, dla czego, dość że nie chcą i już. Uważają, że jak są właścicielami, to mają pełne i nieograniczone prawo własnością swą rozporządzać.

Zgodzą się zapewne na okup — ale czy firma tego nie będzie potem odbijała na cenach rąk?

Przedsiębiorcą do przeprowadzenia obróbki drzewa został p. Rieske, o którym kiedyś była wzmianka w „Dzienniku", że jest niemcem. Pan R. uczuł się tem dotkniętym. Jeżeli czuje się polakiem — mogło mu takie nieporozumienie nie być przykrem. Ale obecnie przy dobieraniu robotników będzie mógł całkowicie ze swoją polskością się wykazać jako życzliwy dla polskości człowiek.

Unamel

Z Pomorza.

ŚWIECIE. (Z Sejmiku Powiatowego.) Na ostatniem posiedzeniu Sejmiku dokonano przy obecności wszystkich członków szeregu wyborów. I tak na sekretarza Sejmiku wybrano p. Józefa Pokorskiego, nacz. sekretarza Wydziału Powiatowego.

Do wydziału powiatowego wybrano pp. burmistrza Kostkę ze Świecia, Józefa Czajkowskiego z Płochocina, Józefa Żurka z Gacków, Franciszka Koczorowskiego z Laskowic, Teofila Kikulskiego z Dragaczu, Konstantego Januszewskiego z Błądzimia.

W sprawie komisji poborowej rekruta, podzielono powiat na dwa okręgi, tj. Świecie i Nowe. Na okręg Świecie wybrano p. Płotkowskiego z Tlenia, na zastępcę p. Fr. Lemkę z Przysierska, na okręg Nowe, p. burmistrza Jabłońskiego z Nowego, na zastępcę p. Juljana Borkowskiego z Nowego.

Do komisji oszacowania szkód polnych wybrano pp. Czajkowskiego z Płochocina, Januszewskiego K. z Błąchimia, Kulczyka M. z Suchej, Malinowskiego A. z Wałkowisk, Rozczynialskiego A. z Żuław, Dunajskiego Fr. z Świecia. Ponadto dokonano też wyboru i do innych komisyj i powzięto szereg uchwał.

Poza porządkiem obrad uchwalono przygotować na przyszłe posiedzenie statut, o poborze podatków od przedmiotów zbytku.

ŚWIĘKATOWO. Niedzieli ubiegłej w lokalu p. Gołębiewskiego odbyło się zebranie Wojaków. Na takowem pomiędzy innemi zdano sprawozdanie ze Zjazdu Obwodowego Wojaków w Laskowicach, oraz dokonano wręczenia dyplomu i medalu strzeleckiego najlepszemu strzelcowi.

SUCHA. Zebranie Wojaków. Zebranie miesięczne miejscowego Towarzystwa Powstańców i Wojaków odbyło się dnia 7 bm. w lokalu p. Sroczyńskiego przy średnim udziale członków. P. Bolesław Bucholz zdał szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu obwodowego Towarzystw Powstańców i Wojaków w Laskowicach, poczem dokonano uroczystego wręczenia dyplomu i medalu strzeleckiego najlepszemu strzelcowi. Zarazem uchwalono wysokość składek członkowskich na rok bieżący.

— Młodzież chce pracować. W niedzielę, dnia 7 bm. urządziła tut. szkoła przedstawienie i to na sali p. Hoebnego. Program był dość urozmaicony, gdyż były deklamacje, śpiewy, oraz odegrano dwie sztuczki p. t. „Pod Grunwaldem" i „Karolek i Heliodorek". Przedstawienie wypadło doskonale.

BUKÓWIEC. — Odbył się u nas jarmark kramny, połączony z targiem na konie i bydło. Spędzono około 90 sztuk bydła. Ceny były wysokie; za średnie bydło płacono do 180 zł., za lepsze sztuki powyżej 200 złotych. Koni spędzono około 200 sztuk; płacono za średnie sztuki d 250 złotych, za lepsze do 450 złotych.

TUCHOLA. (Jarmarki w powiecie tucholskim.) W ciągu roku bieżącego odbędą się w niżej podanych miejscowościach powiatu tucholskiego jarmarki:

W Tucholi: 2. marca, 1. czerwca, 3. sierpnia, 2. listopada kramny, na bydło i konie, oraz 4 maja i 5. października tylko na konie i bydło.

W Bysławiu odbędą się dwa jarmarki i to 17. marca i 17. listopada.

W Cekcynie będą także dwa jarmarki, i to 9. czerwca i 13. października, kramne, na bydło i konie.

W Śliwicach będą w ciągu roku bieżącego cztery jarmarki i to 7. kwietnia, i 13. października kramny, na bydło i konie i 2. czerwca i 11 sierpnia tylko na bydło i konie.

PELPLIN. — Ze straży ogniowej. Miejscowa Straż Ogniowa Ochotnicza okazuje dużą ruchliwość i na polu kulturalno-oświatowem. Dnia 10 bm. na sali p. Korczaka odbyło się przedstawienie amatorskie. Strażacy odegrali sztuczkę p. t. „Żona Fra Diavolo". Po przedstawieniu pokazano licznie zebranej publiczności żywy obraz. Po produkcjach artystycznych zorganizowano zabawę taneczną.

— Z życia Wojaków. Dnia 10 bm. na sali p. Korczaka odbyło się walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków. Zebranie zagaił rotmistrz z Rudnopola, komendant towarzystwa. Po sprawozdaniu sekretarza Iwanoszewskiego i skarbnika Kisieckiego, odbyły się wybory nowego zarządu, do którego zostali wybrani pp.: Zieliński, b. rotmistrz — prezesem; Iwanoszewski — sekretarzem; Bonina — komendantem; Kisiecki — skarbnikiem.

— Kto to naprawi? Idąc z Bielawek do Misinka, napotkać można na bardzo niesympatyczną przeszkodę, albowiem przez strumień t. zw. „Wangermusa" nie można z powodu braku mostu przejść. Sprawą niecierpiącą zwłoki jest aby władza wejrzała i w te kąty i zbadała gdzie ten mostek należałoby położyć i kto go postawić winien.

— Czy tak się godzi? Około Pelplina jakiś podróżny natknął się na ciekawy widok: oto na przydrożnych drzewach powieszono kilkanaście sztuk kotów. Zauważyć by należało, że takie pozbywanie się zwierząt jest niegodne, bo kot powieszony długo się męczy.

KOŚCIERZYNA. (Wieczne kradzieże.) O naszej Kościerzynie, stolicy Kaszub, pisze się niestety mało. A jednak jest tu dużo rzeczy, godnych napiętnowania, lub conajmniej wyjaśnienia. Otóż, uporczywa pogłoska mówi, że pewien urzędnik pocztowy, o którym tutaj powszechnie mówią że sprzeniewierzył 18.000 zł., został przesiedlony, ale na lepsze stanowisko. Fakt ten budzi u naszych Kaszubów bardzo wielkie zastanowienie.

Albo cóż nie dziwi się takim pożarom w urzędach, przy których wszystko ocalało, prócz głównych ksiąg kasowych? Jest to conajmniej bardzo dziwne, tem więcej, że zwołane komisje zawsze znajdują „wszystko w porządku" Być może, że wszystko jest w porządku, ale stare przysłowie mówi: „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi".

W ostatnich dniach przychwycono tutaj osobliwego zająca. Pewien urzędnik, mianowicie nazwiskiem Zając, uprawiał niedozwolony proceder, kasując dla Kasy Skarbowej pieniądze, które następnie nie oddawał. Przychwyciła go nasza dzielna policja, i osadziła w areszcie. Oby tylko nie został przesiedlony.

STARA KISZEWA. (Z życia Tow. Pow. i Woj.) W niedzielę, dnia 14 bm. obchodziło miejscowe Tow. Pow. i Woj. 6-letnią rocznicę wkroczenia wojsk polskich. Od godz. 5—6 po poł. trwał koncert na sali p. Banacha. Punktualnie o godz. 6-tej stawili się członkowie Tow. w komplecie, gotowi do pochodu, który się też po upływie 15 minut odbył łącznie z pokrewnionymi organizacjami istniejącymi w danej miejscowości, jak: Sokół i Towarzystwa Młodzieży.

Że tutejsza ludność zrozumiała cel tej uroczystości i pochodu, świadczą o tem pięknie udekorowane domy w chorągwie i przyozdobione okna w różne światełka, dalej liczny udział ludności w pochodzie i to nie tylko miejscowej, ale i poza miejscowej.

Po ukończeniu pochodu odbyła się defilada danych Tow. przed sztandarem Tow. Pow. i Wojaków. Następnie wygłosił prezes Tow. P. i W. p. Kaszubowski dłuższą mowę okolicznościową.

Po programie uroczystościowym nastąpiła zabawa taneczna z różnymi urozmaiceniami jak loterja fantowa itd.

DZIAŁDOWO. (Posiedzenie Rady Miejskiej na schodach Magistratu.) W Działdowie zaszedł następujący fakt, który świadczy, że w samorządach gminnych nie zawsze panuje prawo. Oto Rada Miejska zwołała nadzwyczajne zgromadzenie, celem omówienia fatalnej gospodarki burmistrza. Burmistrz sprzeciwił się zwołaniu zgromadzenia Rady, i zagroził że gdyby takie posiedzenie miało się odbyć, to użyje środków zaradczych i zawezwie policję.

Nie zważając na pogróżki burmistrza, przybyło w dniu oznaczonym 15 radnych którzy jednakże zastali drzwi magistratu zamknięte, zaś z zewnątrz kręciło się trzech posterunkowych, którzy mieli rozkaz czuwania nad porządkiem i wkroczenia, w razie ewentualnego usiłowania otwarcia sali przemocą. Rada miejska była zmuszona odbyć posiedzenie na schodach. Wreszcie radni zostali zmuszeni do rozejścia się do domu, w przekonaniu, że prawo musi ustąpić sile.

KRONIKA.

Bydgoszcz, wtorek dnia 23. lutego 1926. r.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Piotra Damiana.
Jutro w środę Macieja. Sergjusza.
Wschód słońca o godzinie 7. 4.
Zachód słońca o godzinie 5. 25.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 22. bm. do poniedziałku 1. 3. 26 r. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod złotym orłem, Stary Rynek.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 14 i od 17 20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10 13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11 13.30 popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45

Bibljoteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

BIBLJOTEKA CZYTELNI DLA KOBIET, jest otwartą i znajduje się przy ul. Krasińskiego 14. Książki wydaje się w poniedziałki i czwartki od godziny 4 do 6-ej.

Teatr Miejski.

Dziś we wtorek, arcyzabawna pełna iście galijskiego humoru i werwy świetna komedja satyryczna **„Król“**, z J. Krokowskim w roli tytułowej i T. Bohdańską, W. Trojanowską, M. Lenkiem i C. Strzeleckim w rolach głównych.

W środę 24. bm. przepiękna sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami według powieści J. Kraszewskiego **„Chata za wsią“.** Dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy zupełnie wyprzedanej widowni, a tłumnie zebrana publiczność darzy wykonawców rzęsistemi oklaskami zmuszając tańce do bisów.

W czwartek wielka premjera znakomitej operetki

„Orłow“

w świetnej obsadzie warszawskich sił: niezrównanej Lucyny Messal i jej partnera Redo.

Najbliższą premjerą będzie znakomita sztuka Stefana Krzywoszewskiego, **„Edukacja Bronki“**, w której po powrocie do zdrowia wystąpi ulubienica naszej publiczności p. Halina Cieszkowska, zaliczająca Bronkę do najlepszych swoich kreacji, co w swoim czasie jednomyślnie podkreśliła cała prasa z autorem na czele. Partnerami p. Cieszkowskiej będą J. Krokowski, W. Kosiński i N. Morozowiczowa, która ukaże się w znakomitej roli cioci Sapernickiej. Reżyseruje M. Lenk.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś we wtorek **„Na poddaszu“**, wodewil ze śpiewami i tańcami.

W środę, 24. bm. przedstawienie garnizonowe.

W przygotowaniu przezabawna krotochwila **„Koziołki, czyli metoda odmładzania“**, pełna niezmiernie komicznych sytuacyj, osnutych na de teorji odmładzania za pomocą transfuzji krwi.

Teatr dziecinny powtórzy w niedzielę najbliższą uroczą baśń **„Jagusia i jagódki“**, oraz konkurs deklamacyjny bajek z nagrodami celem dopuszczenia do niego tych wszystkich maleńkich, których z powodu nadmiernej liczby w ostatnim konkursie uwzględnić nie było można.

Bilety na wszystkie przedstawienia wcześniej nabyć można w Księgarni Bydgoskiej p. N. Gieryna, Plac Teatralny 3, telefon 345.

Podziękowanie.

Panu Nasiadkowi, przy Placu Teatralnym, szczodremu ofiarodawcy sucharków dla Stacji Opieki nad niemowlętami, składamy serdeczne podziękowanie.

Urząd Opieki Społecznej.

— **Z Rady Miejskiej.** Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 25. lutego bm. o godz. 6. wiecz.

Na porządku dziennym:

I. Wybór Deputacji Muzealnej, składającej się z 7. członków Rady Miejskiej i 3 obywateli.

2) Magistrat wnosi o przychylenie się do uchwały swej z dnia 2. 11. ub. r. dotyczącej uchwalenia taryfy opłat administracyjnych ogłoszonej w Orędowniku Urzędowym miasta Bydgoszczy nr. 23/25 z dnia 10. 10. 25 r., i pobierania opłat administracyjnych według nowej taryfy. (Wiceprez. m. i r. m. Hańczewski.)

3) Magistrat wnosi o zgodę na uchwałę swą z dnia 10. 2. br. w sprawie potrzeby wykonania szerokich, daleko przewidujących projektów, rozbudowy urządzeń wodociągu i kanalizacji. Odnośne wydatki mają być wykonane z przewidzianych kwot w budżetach nadzw. 26 r. wodociągu i kanalizacji (dyr. Tubielewicz.)

4) Magistrat wnosi o wyrażenie zgody na uchwałę swą z dnia 3. 2. br., dot. wydatkowania 4000 zł. z budżetu nadzwyczajnego Ogrodów Miejskich na rok 1926, tyt. I. poz. 2 dla dokończenia boiska. (r. m. Góralewski.)

5) Sprawa wyznaczenia nagrody na rzecz Poznańskiego Oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich.

6) Magistrat wnosi o przychylenie się do uchwały swej z dnia 13. 1. br. w przedmiocie rezygnacji m. Bydgoszczy z pożyczonych Filmotwórni 500 zł. (Wiceprez. m.)

7) Rezygnacja radnego miasta p. Jaworskiego z mandatu w Radzie Miejskiej.

8) Wyjaśnienie Magistratu w sprawie 5000 zł. niewypłaconych w kasie skarbowej dla bezrobotnych, oraz wyjazdu do Warszawy.

9) Sprawa baraków dla reemigrantów.

10) Sprawa subwencji dla Teatru Popularnego.

11) Ogólne.

— **Wystawa obrazów krakowskich artystów - malarzy** urządzona w Muzeum Miejskiem (Stary Rynek) otwarta będzie jeszcze tylko przez bieżący tydzień t. j. do niedzieli 28 bm. włacznie. Wystawa uzupełniona została nowo nadesłanemi obrazami: Fałata, Grotta, Gałki i Kossaka.

— **Kto ma prawo zbierać datki na bezrobotnych.** Wobec licznych zbiórek na cele bezrobotnych, urządzonych przez rozmaite Związki i Stowarzyszenia podaje się do publicznej wiadomości, że pozwolenie na kwestę dla bezrobotnych na terenie miasta Bydgoszczy w czasie obecnym posiada jedynie Obywatelski Komitet dla Bezrobotnych miasta Bydgoszczy. Pozwolenia i listy składkowe nie zaopatrzone w odnośną klauzulę oraz podpis i pieczęć Miejskiego Urzędu Policyjnego należy zakwestjonować a nazwiska zbierających podać temuż urzędowi w celu ukarania winnych.

— **„Rodzina Wojskowa“** koło bydgoskie otwiera dnia 28. bm. w lokalu Kasyna Oficerskiego 62 pp. przy ul. Jagiellońskiej wystawę robót ręcznych, połączoną ze sprzedażą eksponatów. Można bardzo tanio nabyć piękne hafty trykotaże, batiki, malowidła, damską bieliznę, ubranka dziecięce itp.

Wstęp 30 gr. Połowę dochodu przeznacza Stowarzyszenie na bezrobotnych.

— **Trzeci wykład w Bydgoskiem Towarzystwie Wioślarskiem.** W czwartek dnia 25. bm. o godz. 8-mej wiecz. w sali hotelu Lengninga przy ul. Długiej wygłosi p. porucznik Matuszewski, kierownik techniczny Komitetu Wychowania Fizycznego na miasto Bydgoszcz, nader ciekawy wykład „O nowoczesnem wychowaniu fizycznem“. Zarząd Bydg. Tow. Wiośl. zaprasza na wykład ten prócz członków, wszystkich sympatyków wioślarstwa, którzy mają zamiar wstąpić do Towarzystwa.

— **Wszystko było w porządku...** Przed kilku dniami podaliśmy w notatce pt. „Wybryk godny nagany“, że kierownik Wodociągów Miejskich nie raczył wywiesić chorągwi z powodu zgonu kardynała ks. Dalbora. Jak nas obecnie informują pracownicy tamtejsi, chorągiew na pół masztu wystawioną była i to: w dniu 17 bm. przez 16 godzin i 18 bm. przez 8 godzin, co przyjmujemy do wiadomości i zarazem prostujemy.

Dziwnie jednak wygląda ten ograniczony czas w jakim chorągiew była wywieszona. P. kierownik widocznie bał się o to, aby chorągiew nie zniszczyła się...

— **Stowarzyszenie (Oficerów) Emerytów Wojskowych „oddział bydgoski“** powiadamia członków, że dnia 3-go marca (środa) o godz. 5½ po poł. w Kasynie Oooficerskiem 62 p.p. Wlkp. (ul, Jagiellońska 78) odbędzie się pierwsze **zwyczajne doroczne walne zgromadzenie,** celem: 1) zdania sprawozdania zarządu za rok 1925 r.; 2) odczytanie statutu kasy wzajemnej pomocy, kasy pogrzebowej i nadesłanego protokułu Zjazdu Em. Wojsk. Rz. P. w dn. 7. i 8. 11. 25 r. itd.; 3) wyboru nowych członków zarządu, komisji rewizyjnej i rozjemczej. W razie nieprzybycia większości członków, powtórne zebranie odbędzie się bezwzględnie w tym samym dniu o godz. 5 po poł. przy każdej ilości członków obecnych. Przytem podaje się do wiadomości, że dnia 4 marca, w dzień św. patrona Emer. Wojsk. (św. Kazimierza) odbędzie się Msza św. w kościele garnizonowym o godz. 10 rano — **o przybycie na którą prosi Zarząd.**

— **T-wo Właśc. Nieruchom. w Bydgoszczy** zaprasza członków na walne roczne zebranie, które odbędzie się dnia 3 marca bm. o godz. 6-tej po poł. w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska. Z powodu wyborów zarządu i wielu ważnych spraw, pożądany liczny udział. Wstęp za legitymacją lub okazaniem kwitu — z ostatniego kwartału.

— **Aresztowano** wczoraj 4 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno obyczajowych, 3 złodzieji, i 2 włóczęgów.

— **Włamanie do warsztatów kolejowych w Brzozie.** Do warsztatów kolejowych w Brzozie, włamali się niewykryci dotychczas sprawcy i skradli na szkodę skarbu państwa większą ilość narzędzi stolarskich, przedstawiających wartość zgórą 500 złotych.

— **Zbiegła z domu** Frieda Sazańska, lat 15, wzrostu średniego, brunetka, pełna na twarzy, ubrana w ciemny płaszcz pluszowy z oposowym kołnierzem, i ciemne lakierki. Miała też ze sobą bronzową tekę i bajaderkę. Sozańska wyjechała prawdopodobnie do Warszawy. Kto mógłby udzielić informacyj, gdzie się ona znajduje proszony jest o zawiadomienie ekspozytury policji śledczej, w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 21.

— **Trzy dzieciobójstwa** popełniono w ostatnim czasie. Mimo nadzwyczajnych wysiłków, policja nie zdołała sprawców odszukać. Apeluje się przeto do znajomych i sąsiadów, którzy zeznaniami swemi mogliby przyczynić się do wykrycia wyrodnych matek, by doniosły o tem policji. Dyskrecja zapewniona.

— **Przybłąkane psy.** W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono 5 psów przybłąkanych i to: dobermanna, wilka, polowczyka, małego białego i żółtego psa.

Prawo własności należy zgłosić w wspomnianym urzędzie, ul. Grodzka 32, pokój 7.

— **Najtańsza herbata.** Bywa bardzo często, że rzekomy „tani“ zakup w gruncie rzeczy okazuje się bardzo drogim. Doświadczenia takie robią m. i. gospodynie, z herbatami nieznanego pochodzenia. Bezwzględnia zaleca się tedy dla nich kupować tylko herbaty, znane z dobroci, a których cena mimo to, nie jest wygórowana. Do takich należy przedewszystkiem herbata „Czajnik“. Każda zakupiona paczka „Czajnika“ przedstawia niejako gwarancję pierwszorzędnej jakości, sławnej i ustalonej już w opinji całych pokoleń.

Istnieją mieszanki droższe i tańsze, lecz nawet gatunki o cenie wyższej zawsze jeszcze, dzięki swej wybornej jakości i wydajności, w rezultacie są tańsze, niż herbata jakiegoś niepewnego pochodzenia. Sprawdza się i tutaj stara reguła, że to, co najlepsze, jest najtańsze.

Na podtrzymanie tutejszego Schroniska dla Niewidomych złożyli łaskawie:

p. Ruchniewicz Grudziądz 50 zł., Cech Ślusarski w m. przez p. Reimera 30 zł., Majętność Ujazd 100 zł., maj. Cieśle 5 zł., p. Kazimierz Stablewski Zalesie 20 zł., p. rodczyni Ziemska, Poznań 100 zł., p. Ozdowski, Pawłowice 5 zł. Dobra Skarbowe Rucewko 10 zł., p. hr. Poniński, Kościelec 30 zł., p. Ernest Feill, Ostrów 17 zł., p. Chełkowski, Śmiełów 5 zł., p. Dr. Brodnicki, Wielka Koluda 10 zł. hr. Zieten, Smolice 100. zł.

Prócz tego ofiarowali w naturaljach: Majętność Łabiszyn 30 ctr. kartofli, mistrz rzeźnicki p. Chwiałkowski w m. co sobotę 15—20 funtów kiszki.

Wszystkim szlachetnym Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać“ i prosimy o dalszą pomoc nad utrzymaniem Schroniska.

Kuratorjum Schroniska.

Odezwa.

Obywatelski Komitet dla bezrobotnych, który się niedawno w Bydgoszczy zawiązał z przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa bydgoskiego, centralizując rozproszoną dotychczas między różne organizacje i komitety akcję pomocy dla bezrobotnych, dążyć będzie przedewszystkiem do stopniowego zmniejszania liczby bezrobotnych przez stworzenie dla nich **pracy zarobkowej.**

Wobec tego jednakowoż, że duża część mieszkańców miasta naszego pozostaje chwilowo bez zajęcia i dlatego spieszna i możliwie wydajna pomoc jest nieodzownie potrzebna, Komitet zwraca się do wszystkich Obywateli dobrej woli i szlachetnego serca, **aby spieszyli z datkami,** celem złagodzenia chociaż w małej mierze istniejącej nędzy wśród bezrobotnych. Prosimy i wzywamy usilnie wszystkich do składania datków, najlepiej bez odczekania naszych inkasentów, którzy w krótkim czasie zbieranie uchwalonego dobrowolnego podatku na bezrobotnych rozpoczną — na konto bieżące Komitetu dla bezrobotnych przy Miejskiej Kasie Oszczędności nr. 176.

Obywatelski Komitet dla bezrobotnych.

(—) Inż. T. Janicki, przewodn. Komitetu.
(—) Dr. Potocki, przew. Sekcji Finansowej.

Aresztowanie pod zarzutem szpiegostwa.

Berliński „8-Uhrblatt“ donosi z Warszawy, że b. podpułkownik v. Pannwitz zaaresztowany został na terytorjum polskiem jako podejrzany o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Pannwitz ma na sumieniu szereg morderstw wykonanych pośrednio lub bezpośrednio z rozkazu tajnych faszystowskich organizacyj bojowych.

Jest rzeczą zadziwiającą, że rząd niemiecki dotychczas nie zwrócił się do rządu polskiego o wydanie Pannwitza, którego poszukiwało 3 prokuratorów niemieckich i który wmieszany jest w sprawę zabójstwa socjalistycznego redaktora Schottlaendera z Wrocławia.

Fryzjerzy fałszerzami srebrnych dwuzłotówek.

Całkiem przypadkowo policja wpadła na trop fabrykacji srebrnych dwuzłotówek. Fabrykantami tymi byli: Kazimierz Gapiński i Władysław Markiewicz, fryzjerzy z zawodu, zamieszkali w Poznaniu, przy ul. Półwiejskiej 39. Proceder swój uprawiali oni w ten sposób, że nowe 2-złotówki odlewali oni z ołowiu i cyny, w formie gipsowej. Wybili oni już 59 dwuzłotówek, puścili w obieg 50 sztuk, a 9 im odebrano. Kto jest w posiadaniu fałszywej dwuzłotówki, winien zwrócić się do policji, by uniknąć przykrych następstw.

Program w kinach.

— **Człowiek, który milczał,** dramat w 8 aktach, historja nieokiełznanych charakterów, jest obecnie jedyną główną nowością kinową. Wyjątkowo piękny obraz, którego akcja rozgrywa się wśród dżungli, na oceanie, i wśród ludzi świata egzotycznego, budzi wszędzie podziw, z pewnością i u nas wznieci wśród bywalców kina zainteresowanie. W głównych rolach występuje męski i piękny Milton Sills, oraz urocza Viola Dana, jako dzika Pandora. W czasie akcji rozgrywa się walka na pięści, tocząca się w ciągu całego aktu, dalej, odbywa się operacja chirurgiczna, i wiele innych scen, o napięciu dramatycznem. Program uzupełnia pełna humoru komedja w 2. aktach p.t.: „Łowca motyli“.

Z sali sądowej.

Dozorcy więzienni zostaliby więźniami, gdyby nie uwalniający wyrok.

W maju, 1924 roku z więzienia śledczego Sądu Okręgowego w Bydgoszczy zbiegli dwaj więźniowie Stefan Dębicki i Bronisław Włodarski. Wszczęty za zbiegami natychmiastowy pościg, pozostał bez rezultatu.

Wskutek ucieczki więźniów, do odpowiedzialności sądowej zostali pociągnięci dozorcy więzienni, Wojciech Łucki i Walenty Przybylski.

Według przeprowadzonego śledztwa, sprawa przedstawia się jak następuje: dnia 27. maja, 1924 roku, o godz. 8,15 rano, wypuszczano na spacer więźniów z trzeciego piętra; wśród tych więźni, znajdowali się też i zbiegowie Łucki i Przybylski.

Oni to, schodząc na spacer, zatrzymali się na drugiem piętrze, skryli się w ubikacji i przełamawszy kraty, po przygotowanych prześcieradłach spuścili się i przez ogrody szwederowskie zbiegli.

Oskarżeni dozorcy mieli za obowiązek: będący na górze podać liczbę więźni schodzących na spacer; dozorca stojący na dole miał więźniów przeliczyć, i liczbę podać dozorcy będącemu na górze. Śledztwo przeprowadzone nie wykazało, który z dozorców więziennych nie podał prawdziwej liczby. Z tego to powodu podsądnych, którzy kilkakrotnie zasiadali na ławie oskarżonych należało uwolnić!

Rozprawie przewodniczył sędzia Podwiński, oskarżał prokurator Bieniecki.

Na bezr—botnych.

188) W myśl przyrzeczenia składam za luty rb., 5 zł., niepowołując nikogo.

Jan Mazurkiewicz
Pruszcz — Tucholą.

* * *

189) Lawinę p. mec. dr. Budzyńskiego podchwyciłem i spycham ją na tor Bydgoskiej Kolejki Powiatowej w kierunku na Kasprowo. Prosze więc p. St. Alkiewicza o dalej.

Józef Formanowicz.

* * *

190) Prosimy o dalszą składkę personel firmy Siuchniński i Stobiecki!

Personel fr. T. Kentzer i Ska.

* * *

191) Załaczam 5 zł. a proszę o dalej p. Wł. Najdula, właściciela fabryki „Carmel", Dworcowa 65.

M. Jan'cki,
lekarz - dentysta.

* * *

192, 193, 194, 195) Dziękując za pamięć red. Brandowskiemu, składam 4 ogniwa i daję również dowód pamięci panom: 1) prokurator Janiszewski, 2) inż. C. Jankowski, Pl. Wolności 1 3) inż. Januszkiewicz i 4) red. St. Sokołowski.

Dr. B. Fryczyński,
lekarz, Dworcowa 31 b

* * *

196 i 197) Na życzenie p. Weynerowskiej składam 10 zł. i proszę o dalej 1) ks. Jacheckiego i 2) p. Kicińskiego, dyr. „Domu Konfekcyjnego".

Tadeuszowa Kentzerowa.

* * *

198 i 199) Wezwana przez p. Kiedrowską załączam 10 zł. a do kontynuacji zapraszam 1) p. Henryka Weynerowskiego, Aleje Mickiewicza 10 i 2) p. Stan. Ziętaka, Król. Jadwigi 5.

Jaranowska z Myślęcinka.

* * *

200) 5 zł. i apel do personelu firmy M. Sentkowski, ul. św. Trójcy.

Personel Banku Bydgoskiego.

* * *

201) P. Mróz wezwał, więc ja proszę o dalej p. St. Jarosa kupca przy ul. Gdańskiej.

St. Rujner.

* * *

202 i 203) Składamy po 5 zł. Nie wołamy nikogo!

Kl. IV B i II C Szkoły Wydz. Żeńsk.

* * *

204) P. Kołodziejczakowi dzięki za pamięć. Proszę o dalej p. Sobieckiego, ul. Śniadeckich nr. 42 a.

K. Sokołowski.

* * *

205) P. Wład. Małeckiego, asystenta Biura Pl. I prosimy o podtrzymanie składki na bezrobotnych.

Kancelarja M. U. Policyjnego.

* * *

206, 207 i 208) Pociągnięci przez personel firmy Chudziński i Maciejewski składamy 15 zł. i prosimy personel 1) fabryki konserw mięsnych, 2) firmy M. Sentkowski i 3) biura adw. Siody.

Personel Banku Przemysłowców
Oddział w Bydgoszczy.

Po karnawale.

Jak zabawa to zabawa,
Jak karnawał to karnawał.
Wisi czynsz za trzy miesiące,
Długów człek nie pooddawał.

Ale bawił się i hulał
Wśród jedwabiu i atłasów,
Ale pięknie się ululał
Jak za dawnych dobrych czasów.

Drukowano nas w dziennikach
A to przecież próżność głaszcze.
Żona miała taką suknię,
Że otwierał każdy paszczę.

Życie przecież jest dość smutne,
Los jest przecież dość sobaczy.
Niechaj wiedzą, jak kto siedzi,
Niechaj wiedzą, co kto znaczy.

Teraz w domu postna kasza
I kartofle bez oleju.
Trudno! trzeba się umartwiać.
Post jest, panie dobrodzieju.

Węgiel skończył się w komórce
Ale to jest koniec zimy.
Gdy marzniemy z żoną w łóżku
To śpiewamy razem shimy.

Henryk Zbierzchowski.

Czwartkowe konferencje apologetyczne w Klaryskach.

W dzisiejszym świecie spotkasz się bardzo powszechnie z litosnem lekceważeniem nauki kościelnej, z namiętną dysputą przeciwko tradycyjnym jej prawdom, ze złośliwą ironią i pogardą dla ich obrońców — ale u wszystkich przeciwników, tak bezwzględnie i namiętnie naszą naukę zwalczających, uderza każdego świadomego jedno: **absolutna ignorancja rzeczywistej faktycznej treści tego, co właściwie Kościół Święty naucza.**

U przeciwników można to jeszcze zrozumieć. Ale prawdziwie zawstydzającą jest ta ignorancja nieraz u naszej inteligencji katolickiej. Szacunek wzbudza człowiek, który uczciwie zbadawszy wiedzę teologiczną, — staje wobec bezsilnej swej niewiary i nie może się zdobyć na przyjęcie prawdy, której nie zdołał pojąć. Ale jakże haniebnie urąga wielkiej i wspaniałej godności rozumnej duszy ludzkiej człowiek, który w tej najważniejszej bezwątpienia dziedzinie życia — odrzeka się wiary i dyskutuje, nie zrobiwszy rzetelnego wysiłku, żeby jej treść poznać gruntownie, nie wiedząc poprostu, czego Kościół naucza i nie chcąc się dowiedzieć.

Nie idźże jego śladem! Pomyśl, że przed tobą od prawie dwuch tysięcy lat byli ludzie najpotężniejszych umysłów, najwszechstronniejszej wiedzy przyrodniczej i filozoficznej, — którzy gorąco wierzyli, bo dobrze znali naukę wiary. Niech Cię zawstydzą imiona takich mężów, jak św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu, Newton, Linneusz, Pasteur — którzy wszyscy wierzyli. Niech ich imiona będą Ci gwarancją, że umysł, nauką uprawniony, może wierzyć, a nawet powinien wierzyć, jeśli tylko wspaniałą potęgę treści wiary dopuści do siebie, by podziałała na jego ukształcony umysł.

Od dziecinnych lat poznałeś naukę Kościoła tylko w bardzo elementarnym skróceniu. We wszystkich innych dziedzinach wiedza Twoja postąpiła znacznie. Wstyd by Ci było nie wiedzieć, kto odkrył Amerykę, albo nie znać zasad życia roślin i zwierząt. Spieszże poznać równolegle dużo ważniejszą naukę, dużo ciekawszą — naukę prawd wiecznych o celu Twoim i o drogach, które doń wiodą. Pokonaj w sobie karygodną ignorancję teologji, którą każdy wykształcony chrześcijanin powinien znać lepiej od wszystkich innych nauk.

Niech walka, która wre na świecie przeciwko Chrystusowi i Jego sługom, nie zastanie Ci bezbronnym w umyśle, i obok gorącego umiłowania Twej wiary przeciwstawić jej się staraj gruntowną wiedzę nauki Bożej, jako broń najpewniejszą!

W tym celu — jak w ubiegłych latach — spiesz i teraz w każdy czwartek W. Postu do kościoła gimnazjalnego wieczorem o godz. 7,30 — a spiesz z dobrą wolą, bez uprzedzenia, z prostą chęcią dowiedzenia się: jaka właściwie jest nauka naszego Kościoła? Napewno nie znudzisz się, bo z konferencją łączyć się będzie koncert religijny najlepszych chórów bydgoskich.

Szczegóły podam w przyszłych numerach.

Ks. Tadeusz Zieliński.

Z sali koncertowej.

I. Podwieczorek artystyczny Bydgoskiego Towarzystwa Muzycznego.

Że nowoobrany Zarząd Tow. Muzycznego zadanie swoje serjo pojmuje i nie na żarty wziął się do dzieła, dowodem tego I. t. zw. Podwieczorek Artystyczny, urządzony ubiegłej niedzieli w sali Klubu Polskiego, który zgromadził duży zastęp najlepszej elity naszego miasta. Program tej bezinteresownie podjętej imprezy (wstęp był wolny) obejmował dwa utwory kameralne, t. j. „Kwartet fortepjanowy Beethovena" i „Kwintet fortepjanowy Brahmsa". Zespół, który wykonał Kwartet Beethovena składał się z pp. Dra Fabiańczyka (fortep.), prof. Giżejewskiego (sk. I.), Dra Stefańskiego (alt) i p. Słuszki (cello). Kwintet Brahmsa odegrali pp. Radca Regamey (fort.), prof. Muszyński (sk. I.), Sarnowski (sk. II.), Dr. Stefański i Słuszka.

Wykonanie obu tych bardzo trudnych utworów było jak na początkujący zespół wcale udatne i świadczyło o poważnych kwalifikacjach wykonawców, z pośród których jedynie prof. Giżejewski i prezes Regamey są zawodowo wykształconymi artystami, podczas gdy reszta ich, to utalentowani, sztukę szczerze miłujący amatorzy. Spodziewać się można, że zespół ten, gdy z tym samym impulsem dalej popracuje, dojdzie do wysokich i poważnych wyników artystycznych. Wykonawców burzliwie oklaskiwano.

Wartościową atrakcję i miłe urozmaicenie w tem morzu polifonji Beethovenowskiej i Brahmsa, stanowił występ wytwornej śpiewaczki p. Klein-Mierzyńskiej, która swym przemiłym w dźwięku głosem, przepięknie i prawdziwie artystycznie odśpiewała trzy rzewne, mało znane pieśni Moniuszki i nadprogramowo arję Loli z op. „Rycerskość wieśniacza". Akompanjował w wykwintny sposób niestrudzony prezes Tow. Muz. Radca Regamey. Gromkie oklaski pod adresem obojga wykonawców były wyrazem zadowolenia licznie zebranych słuchaczów.

Z. G. Urbanyi.

TEATR MIEJSKI.

„Chata za wsią".

Sztuka ludowa w 5 aktach na tle powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego.

W prastarym naszym Krakowie, w podziemiach świątyni na historycznej Skałce, spoczęły swego czasu w grobach zasłużonych śmiertelne szczątki zmarłego 1887 roku w Genewie, piśmiennictwu i narodowi polskiemu literacką twórczością swoją ogromnie zasłużonego pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego. Uroczysty, wspaniały pogrzeb, jaki swego czasu, po sprowadzeniu jego zwłok do kraju, wyprawiono w Krakowie Kraszewskiemu, był właśnie najwymowniejszym dowodem i najszerszą miarą jego rzetelnej względem Polski zasługi.

Zjechała się wówczas z racji tego pogrzebu do Krakowa Polska cała, aby przez usta swoich przeróżnych, niezliczonych delegacyj przypomnieć sobie i światu, czem był w latach 1850—1887 dla cierpiącego w niewoli narodu polskiego ten niezwykły człowiek i pisarz.

Czczono wówczas słusznie w Kraszewskim i chowano do grobu prawdziwego przez długie lata, duchowego wodza narodu, ze czcią chylono czoła przed trumną hetmana, co to czasu niepowodzeń, zawieruchy i klęsk dziejowych hardo zawsze i twardo stał przy swoim narodzie.

Oddano w ten sposób należny hołd zasłudze niezmiernie wielostronnej i bogatej.

W bardzo wczesnej młodości rozpoczęta twórczość literacka ruchliwego całe życie, do samej śmierci czynnego umysłu Kraszewskiego obejmuje wszystkie działy piśmiennictwa i wszystkie dziedziny polskiego życia. Jest to dorobek i spuścizna literacka rozległością a wszechstronnością swoją zaiste zadziwiająca.

Poezja liryczna i epopeja, komedja i dramat, opisy i pamiętniki podróży, historja i krytyka, archeologja i publicystyka — wszystkie te dziedziny i gatunki twórczości literackiej uprawiał Kraszewski stale z tym samym zapałem, aczkolwiek niezawsze z tym samym pisarskim rozmachem i głębią.

Przy swojej tak wszechstronnej działalności pisarskiej i przy swoim tak szerokim, wielkim, późniejszym rozgłosie Kraszewski już przez to samo był niezwykłym pisarzem i człowiekiem, że nie wierzył w nieśmiertelność literacką i niewiele się troszczył i dbał o sławę. Jeden mu tylko przyświecał wzniosły, piękny cel narodowo-społeczny: być za swoich czasów w Polsce budzicielem umysłowego ruchu i życia. Cel ten długoletnią, niezwykle wszechstronną swoją działalnością literacką w zupełności osiągnął i złotemi zapisał się literami w dziejach umysłowości polskiej w drugiej połowie XIX wieku.

Zmieniając przeżywane pod wpływem politycznej tragedji Polski różnolite prądy i kerunki myśli swojej, Kraszewski mimo wielu ocierających się o niego teoryj i prądów społecznych, nie należał właściwie do żadnej szkoły literackiej, szedł zawsze z boku i w poglądach oraz twórczości swojej był zawsze sobą. Kosztem artyzmu, o który wielostronna jego, nieraz jednoczesna działalność literacka nie bardzo dbać mu pozwoliła, wysuwała na czoło swoich licznych dzieł zdrową, narodową i społeczną tendencję, przypominającą ciągle przez jego usta ujarzmionemu narodowi, że w niewoli politycznej boleść jest matką czynów, że łamie ona tylko słabych, hartuje zaś odważnych i silnych.

Znaczenie dzieł Kraszewskiego było pod tym względem olbrzymie, co zresztą najdobitniej stwierdzili swego czasu nawet wrogowie nasi, wypędziwszy wpływowego pisarza na początku roku 1863 z kraju na dozgonne po obcych krajach tułactwo.

Za ten szeroki, wielki wpływ, jaki Kraszewski wywierał dziełami swojemi na naród polski, nie oszczędzono mu prześladowania i cierpień także na obczyźnie, gdzie, a mianowicie w Niemczech z powodu niecnej, niegodziwej denuncjacji go zaaresztowano, na pół czwarta roku więzienia skazano, skąd po półtorarocznem odsiadywaniu kary tylko wysoką kaucją się na wolność wykupił.

Pisane początkowo pod pseudonimem Kleofasa Pasternaka, później pod imieniem Bohdana Bolesławity, przeróżne utwory Kraszewskiego dzielą się zasadniczo na pięć działów społecznych: na utwory z życia ludu, z życia mieszczan, z życia szlachty i wkońcu z życia magnatów. Pozatem pisał Kraszewski wiele powieści historycznych, przedstawiając w nich dzieje i obyczaje narodu polskiego od czasów przedhistorycznych („Stara baśń" aż do chwili upadku Polski („Starościna bełzka").

Malował Kraszewski w powieściach i dramatach swoich wszystkie warstwy naszego narodu, nie szczędząc barw ciemnych i piętnując dosadnie nasze życie nad stan, nasze małpowanie zagranicy, próżniactwo i głupotę, ucisk chłopa przez ówczesną szlachtę i płaszczenie się tejże wobec wielkich panów, piętnował te wszystkie „zastarzałe choroby" polskie z myślą i celem wyleczenia z nich zapomocą śmiałej krytyki swego ukochanego narodu. Z miłości dla Polski płynęły te nieraz bardzo ostre i bezwzględne słowa Józefa Kraszewskiego, to też z miłością i wdzięcznością przyjmował je i czytał naród cały.

W „Komedjantkach", w „Dwóch światach", w „Latarni czarnoksięskiej", w „Morituri", „Adzie", w „Cichych wodach", w „Zygzakach" i w „Złocie i błocie" najostrzej schłostał Kraszewski arystokrację polską. Zarzucił jej i piętnował w tych dziełach obłudę religijną, demoralizację, próżniactwo, brak serca, marnowanie sił i grosza zagranicą, zarozumiałość i pychę, egoizm i obojętność zupełną tej sfery na sprawy społeczne, słowem, brak ducha narodowego i społecznego.

Wychodząc z założenia, że warstwa ta musi odpaść od ciała społecznego, bo nie żyje życiem ogółu, Kraszewski w powieści p. t. „Pan z panów" robi wyjątek, przedstawiając nam typ dodatni nawet w tej tak bardzo już zdemoralizowanej sferze.

W przerobionej na scenę przez Mellerową i Galasiewicza, granej obecnie w Teatrze Miejskim „Chacie za wsią" opisuje nam Kraszewski życie cyganów. Traktuje Kraszewski opisywano przez siebie, dobrze podpatrzone środowisko cygańskie z sercem i z głębszem wniknięciem w duszę cygana, dla którego od wieków niemasz życia nad swobodną po świecie włóczęgę, niemasz szczęścia pełnego poza przywiązaniem i ukochaniem bandy cygańskiej.

Bez przesądów jakichkolwiek rysuje nam autor i przedstawia na tle ponurego, ciemnego, to znowu wesołego otoczenia tragiczną dolę cygana-marzyciela, który swój chwilowy, serdeczny, uczuciowy poryw miłosny przypłaca w wielkiej z sobą rosterce duchowej śmiercią samobójczą.

Wykonanie tej wzruszającej swoim wątkiem sztuki było na scenie naszej pod niejednym względem wzorowe, a pod wielu względami dobre.

Wzorową, piękną, prawdziwie artystyczną była gra pp. Romana, Stefana Morozowicza, Kitki-Sokołowskiego, Strzeleckiego, Heleny Rawicz i Marji Zahorskiej.

Pan Roman w roli starego chłopa Lepnika szczególnie silnie i ekspresyjnie odegrał chwilę zgonu. Była to śmierć uderzająca swą głęboko odczutą przez artystę, prawdziwą tragedją.

Pan Morozowicz był niepospolity w świetnie uchwyconej i oddanej roli niby na umyśle głupiego, a przecież sercem swojem dobrem tak przeogromnie mądrego Janka. Pan Kitka-Sokołowski odegrał z należytem zrozumieniem rolę beznadziejnie rozkochanego w pięknej cygance Azie, dowódcy cyganów Aprasza.

Pan Strzelecki był doskonały w roli pijanego swata Badylaka.

Pani Rawicz pięknie ujęła w grze swojej postać rozkochanej w urodziwym cyganie wiejskiej dziewczyny Motruny; pani Zahorska była doskonałą, prawdziwie gorąco krwistą cyganką Azą.

Pan Orlicz odegrał nieźle rolę pięknego, nieszczęśliwego cygana Tumrego; p. Lenk natomiast bardzo blado odtworzył komiczną postać Kajtusia.

Panna Hanna Kozłowska z wielkiem odczuciem doli ludzkiej odegrała, szczególnie pięknie w aktach ostatnich rolę starej cyganki Jagi.

Panowie Dreczkowski, Ścibor i Rudnicki wespół z paniami: Lubieńską i Lorencową sekundowali dobrze grą swoją głównym partnerom.

Dekoracje pendzla p. Czaplickiego piękne; tańce i ewolucje układu p. Mirodjas zupełnie możliwe; reżyserja p. Lenka sprawna.

Sztukę i jej wykonanie przyjęła licznie zebrana publiczność prawdziwym, ustawicznie powtarzanym grzmotem oklasków.

J. Kaźmierczak.

Czas już skończyć z tym skandalem.

Najniebezpieczniejsi przestępcy wydawani są Sowietom. Skutki zawsze te same: Dostarcza się żeru propagandzie antypolskiej zagranicą.

Z Mińska donoszą nam: Wśród czterech komunistów, wydanych przez Polskę podczas ostatniej wymiany za uwięzionych w Sowietach ks. Ussasa i in., znajduje się też znana na lwowskim bruku działaczka komunistyczna Jaworska. Przybywszy do Mińska, rozpoczęła ona oszczerczą kampanję przeciw Polsce, opowiadając legendy o potwornych stosunkach w więziennictwie lwowskiem. Jaworska twierdzi, że za protest przeciw straceniu Botwina skuto ją w kajdany i rzucono po dłuższych torturach do ciemnicy, gdzie bez światła i jedzenia „męczono ją kilka dni" (!) Komunikat prasy sowieckiej utrzymuje, że półtoraroczny pobyt Jaworskiej w więzieniu uczynił z młodej zdrowej kobiety wycieńczony półżywy trup.

Jak wiadomo, tow. Jaworska, żona był. nauczyciela ludowego Tyszkiewicza-Jaworskiego, wraz z mężem, (który zdołał zbiec), była oskarżona o uprawianie szpiegostwa oraz udział w zamachu na prochownię we Lwowie.

Obecnie „Mopr", (międzynarodowy związek pomocy więźniom politycznym) organizuje szereg wieców i zgromadzeń publicznych, na których „oswobodzeni bohaterowie" opowiadają niestworzone rzeczy „o odrodzeniu inkwizycji w więzieniach polskich". Rzecz oczywista, że sami „bohaterowie" stanowią na tych wiecach przedmiot gorących owacyj ze strony „wolnego proletarjatu".

Emigranci żydowscy w Dreznie prowokują Polskę.

„Vossische Ztg." z 5 bm. zamieszcza pod tyt. „Polacy przeciw Polsce" następujące doniesienie z Drezna:

„W Dreznie odbyło się wczoraj zebranie protestacyjne wszystkich zamieszkałych tu obywateli polskich przeciw złemu traktowaniu Niemców w Polsce. Jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję:

Gdy zamieszkałym w Niemczech Polakom niemieckie władze państwowe zapewniają możliwe warunki egzystencji, zamieszkali w Polsce Niemcy tego nie mają(?!) Polska i Niemcy są gospodarczo tak związane, że tylko wzajemne przyjazne traktowanie obywateli obu państw przynieść może pożytek. Prosimy więc rząd polski o zaniechanie zarządzeń uciskających i krzywdzących w stosunku do wszystkich Niemców w Polsce i zniesienie istniejących takich zarządzeń".

Pismo niemieckie dyskretnie przemilczało, że zebranie to urządzone było przez „Jüdischer Verein Händler und Angestelter", a składało się z żydów emigrantów z Polski i Rosji, gdyż, jak wiadomo, rząd niemiecki wszystkich żydów wschodnich zalicza do jednej kategorji „Polnische Juden", którzy w Niemczech trudnią się handlem domokrążnym i różnemi „operacjami", do których często muszą się wtrącać władze policyjne. Przeciw tym przybyszom uprawiającym lichwę, szmugiel i paserstwo, często w Niemczech podnoszą się skargi, domagające się bezwzględnego wydalenia ich z Niemiec, co też policja dość często stosuje. Żydzi ci więc skwapliwie zabiegają o względy władz niemieckich i dlatego chętnie odegrali maskaradę „protestacyjną".

Pewne pisma niemieckie w Polsce wychodzące, usiłują bić kapitał z wystąpienia owych żydów drezdeńskich. Ciekawi jesteśmy, czy obecnie sprostują owe doniesienie.

A więc jest życie na Marsie.

Z Nowego Jorku donoszą: Obserwatorjum w Arizonie stwierdziło niezbicie zapomoca wielkich aparatów fotograficznych, że na Marsie znajduje się roślinność, oraz że planeta ta otoczona jest atmosferą podobną do atmosfery ziemskiej.

Pocisk wybuchł w 11 lat po wojnie.

W Belgradzie znaleziono pocisk, pochodzący z okresu bombardowania twierdzy. Pocisk ten eksplodował, raniąc trzech oficerów i 4 żołnierzy. Podpor. Mestanowicz, który przez swą nieuwagę spowodował wybuch pocisku, popełnił samobójstwo.

Kościół runął.

Z Belgradu donoszą: W chorwackiej wiosce Marowicani w czasie nabożeństwa zawalił się kościół. Liczba zabitych i rannych jest ogromna.

„Śmierdzące łóżko" marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 23. 2. (Tel. wł.). Po nieprzebrzmiałych jeszcze oświadczeniach Piłsudskiego ogłasza „Ekspress Poranny" nową z nim rozmowę. Marszałek uważa odwlekanie sprawy za torowanie drogi do inspektoratu generalnego gen. Szeptyckiemu lub Sikorskiemu. Oczekuje też powrotu nowej ery, która się ujawni otoczeniem go szpiegami i agentami policyjnemi. Głównymi rzecznikami postanowienia odwlekającego na posiedzeniu piątkowem rady ministrów byli ministrowie St. Grabski, Kiernik, Osiecki i Piechocki, a zatem ten kierunek myśli politycznej, którego zwycięstwo zmusiło go niegdyś do opuszczenia wszelkiej pracy państwowej. Piłsudski zaznaczył w końcu, że w liście do Prezydenta Rzplitej nazwał ustawę o organizacji najwyższych władz wojskowych „śmierdzącem łóżkiem", które chciano przeznaczyć dla niego, ale nigdy nie spocznie w podobnem łóżku. Dlatego rząd może pozostać z tym „meblem", nie licząc na niego.

Trudna odpowiedź na list Prezydenta Wojciechowskiego.

Warszawa, 23. 2. (Tel. wł.). Premjer Skrzyński odbył wczoraj konferencję z ministrem spraw wojsk. gen. Żeligowskim w sprawie odpowiedzi na list Prezydenta Rzeczypospolitej, w którym zawarte jest żądanie udzielenia wyjaśnień przez radę ministrów co do konstytucyjnych kompetencyj Prezydenta w zakresie jego władzy, jako zwierzchnika sił zbrojnych. Gen. Żeligowski wyraził wątpliwość, czy na środowem posiedzeniu rady ministrów będzie mógł dać w tej kwestji dostateczne wyjaśnienia. Wobec tego wątpliwem jest, czy rada ministrów będzie mogła odpowiedzieć jeszcze w tygodniu bieżącym na list Prezydenta Rzplitej.

Prokurator Sądu Okręgowego w Toruniu zawieszony.

Toruń, 23. 2. (Tel. wł.). Mieszkańcy toruńscy przeżywają chwile bardzo emocjonujące. Niedawno temu bandyci grasowali w Toruniu, jak gdyby na kresach, gdzieś w Meksyku, a obecnie wyszła na świat nowa sensacja, świadcząca o ogólnem zdemoralizowaniu naszego społeczeństwa.

Od dłuższego czasu krążyły po mieście pogłoski, jakoby w związku z przeprowadzonem śledztwem w więzieniu „Okrąglak" zostały wykryte nadużycia, polegające na okradaniu więźniów itp. Głównym „macherem" tej afery okazał się kierownik więzienia p. Hubner, któremu udowodniono kilkakrotne przestępstwa.

W związku z tą aferą został zawieszony w urzędowaniu prokurator Sądu Okręgowego p. Janicki.

Dalszych szczegółów narazie brak.

Syn powstańca polskiego założycielem „Berliner Tageblattu".

Założycielem „Berliner Tageblattu" był Rudolf Mosse, teść obecnego naczelnego redaktora tegoż pisma, p. Theodora Wolffa. Wolff prowadzi pismo w wybitnie antypolskim kierunku. Ojciec Rudolfa M. był lekarzem w Grodzisku. Dr. Czesław Frankiewicz w swej monografji p. t. „Działania wojenne w Wielkopolsce w 1848 r. (Nakł. Karola Rzepeckiego) twierdzi, że przeciw Prusakom po stronie powstańców **„obrona Grodziska kierował lekarz Mosse. Polak wyznania mojżeszowego".** (Tom I, str. 64). Prusasacy zdobyli wówczas Grodzisk i dokonali rabunku oraz morderstw. Zabito wówczas 25 powstańców, a 7 ciężko raniono.

Redaktor polityczny „Berl. Tagbl". Erich Dombrowski, który pod pseudonimem Johannes Fischart wydał zbiór sylwetek politycznych w książce: Köpfe der Gegenwart. (Dritte Folge 1920 r., str. 203) wspomina także o udziale lekarza Mossego w powstaniu 1848 r. Dombrowski zataja jednak polską narodowość Mossego, i niewtajemniczonym czytelnikom niemieckim wmawia, że Mosse'go wybrano przywódcą powstania polskiego jako reprezentanta demokracji (?) a tak że z powodu tego, że był najwięcej wykształconym człowiekiem w mieście. Ta wersja Dombrowskiego nie może być zgodna z prawdą. Podobnie jak twierdzenie, że Polacy go zdradzili wskutek czego przez pruski sąd wojenny za zdradę stanu skazany został na śmierć, co w drodze łaski zmieniono mu na fortecę. Przecież żaden Polak nie potrzebował go zdradzać, bo wiadomem było, że Mosse jest przywódcą powstańców w Grodzisku, w takim też charakterze udał się wedle relacji Dombrowskiego do dowódcy pruskich wojsk celem wszczęcia układów. „Kilka uderzeń kolbą i leżał w rowie", pisze redaktor polakożerczego dziennika, sam zapewne zniemczony Mazur, albo Polak protestant z Gdańska rodem, żonaty z Zuzią Domansky.

Czy dla tego przekręcają owi publicyści niemieccy fakty historyczne, aby zohydzić i poniekąd tym wymysłem usprawiedliwić swą nienawiść do Polaków?

Nie świadczyłoby to korzystnie o p. Wolffie, bo fakt, że dziadek jego żony był powstańcem polskim zupełnie nie obowiązuje go do żadnych przyjaznych uczuć względem Polski. Toć nawet przywódca nieudanej ruchawki monarchistycznej Kapp był synem demokraty i republikanina, który przed zemstą Hohenzollernów schronił się do Nowego Jorku, gdzie światło ujrzał Kapp-junior, monarchista, obrońca Hohenzollernów i brylant pierwszej wody wśród czarnosecińców pruskich. Więc i p. Th. Wolff niech bluźni Polsce, ale niech powie prawdę o powstańcu polskim, lekarzu Mossem. (b.)

Generałom wolno się pojedynkować.

Warszawa, 23. 2. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym stanął przed wojskowym sądem okręgowym gen. Szeptycki, oskarżony o odbycie pojedynku z redaktorem „Głosu Prawdy" Stpiczyńskim. Sąd uznał, że generał działał w stanie wyższej konieczności i uwolnił go od odpowiedzialności karnej.

Wielka kradzież amunicji w Cytadeli warszawskiej.

Warszawa, 23. 2. (Tel. wł.). W cytadeli warszawskiej skradziono z magazynów 30 pułku strzelców kaniowskich 17 tysięcy naboi karabinowych i około 120 rakiet. Kradzieży dokonano przez wybicie szyb w oknie. Krata w oknie była bardzo rzadka i przez nic z łatwością mógł przecisnąć się szczupły mężczyzna. Sprawców musiało być więcej, gdyż wywieziony materjał waży 350 do 400 kg. Pod oknem nie było posterunku. Śladów żadnych nie znaleziono. Kradzieży dokonano prawdopodobnie przed 10-ciu dniami. Zachodzi przypuszczenie, że kradzież popełniono w celach zysku, aby łup zdobyty przetopić.

Wywiad Mac Donella.

Gdańsk, 22. 2. (PAT) Były komisarz Ligi Narodów Mac Donell opuścił wczoraj w południe Gdańsk.

Odznaczenie bohaterskiego porucznika Śledzińskiego.

Warszawa, 23. 2. (Tel. wł.). Wczoraj przywieziono chorego jeszcze porucznika Śledzińskiego samochodem ze szpitala do gmachu ministerstwa spraw wojsk., gdzie gen. Żeligowski wręczył dzielnemu oficerowi pamiątkową szablę ze srebrną rękojeścią i złotym monogramem z napisem: Porucznikowi Śledzińskiemu za żołnierską odwagę, okazaną pod Klewkiem dnia 1 lutego 1926 r. — Minister spraw wojskowych Łucjan Żeligowski.

Rozbudowa polskiej fabryki celulozy.

Jak nam donoszą z Katowic, ostatnio rozbudowano górnośląską fabrykę celulozy w Czułowie. Między innemi ustawiono nową maszynę do wyrobu papieru do pakowania.

Olbrzymie zakupy tureckie w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, przeprowadza nowy poseł polski w Turcji, dr. Bader, pertraktacje z przemysłowcami łódzkimi, w wyniku których Turcja w najbliższym czasie zakupi w Łodzi bardzo poważne ilości towarów. Takie same zamówienie ma dostać Bielsk.

Z gospodarstwa wiejskiego.

Inwentarz jest podstawą rolnictwa. Próbowano w rozmaity sposób gospodarzyć bez inwentarza, ale próby się nie udały, bo ani zielony nawóz, ani sztuczny nie dały na dłuższy czas dodatniego rezultatu. Dbać więc trzeba o to, żeby mieć bydło rasowe, a przynajmniej buhaj powinien być z dobrej obory. Jak kupić krowę, to rosłą i dojną, bo paszy zje tyle, co mniej wartościowa krowa, a dochodu jest o wiele więcej i cielaki lepsze. Łatwo to obliczyć na papierze. Nie trzeba jednak krowom żałować paszy, bo stare przysłowie mówi: Krowa gębą doj, to znaczy: ile dasz jej paszy, a zdrowej i ścisłej, tyle ona ci da mleka. Te same zasady stosują się i do koni, owiec, świń i wszelkiego inwentarza.

A teraz zajrzyjmy do gospodarza, który nie dba o swój inwentarz. W jego stajni okna są wybite i zatkane słomą; pełno tam pary, bo niema wentylacji, nic nie widać, dopóki oczy się nie oswoją i para się ulotni. Koryta są drewniane, z zadrami w środku, tak że koń może sobie pysk skaleczyć, a za zadrami i w kątach pasza stara pozostaje, gnije i śmierdzi, zanieczyszczając świeżo nasypany obrok. Przy tyłach końskich mierzwa leży wyżej, pod samem korytem zaś leży sucha słoma, a koniowi niewygodnie jest się położyć. Beczki do wody niema; konie dostają wodę do picia wprost ze studni nie odstałą, skutkiem czego łatwo się zaziębiają. W skrzynce z obrokiem jest snopówka rznięta na sieczkę; przesiewając obrok na ręku, widzimy pełno kurzu. W snopówce jest cały kurz z pola przywieziony, który przy młóceniu się wytrząsa, lekki ulatuje w powietrze, a reszta wraz z nasionami zielska pozostaje w plewach, albo pod młynkiem przy czyszczeniu zboża. Od takiego obroku konie dostają kolkę i cierpią na niestrawność, a często zdychają. Na boku leży wiązka siana, na noc przygotowana, nasiąkła już parą w stajni, i woniejąca już zdaleka stęchlizną; znać, że siano za mokre zostało sprzątnięte. Przypominamy jeszcze gospodarzowi, że czas skrócić koniom włosienie w ogonach i uciekamy ze stajni, mając nadzieję, że o moich krowach dba on lepiej. Ale i tu nie lepiej. Wstają na nasz widok krówki dość mizerne. Tak samo jak w stajni gnój przy tyłach leży wyżej i jest zupełnie mokry, tak że krowy mają całe zady i ogony oblepione gnojem, a wymiona zabrudzone kałem. Na korytach pełno siana, jakby na dwa święta założone, a pewna część wdeptana już jest pod korytem w mierzwę. Na nasze pytanie odpowiada nam gospodarz, że nie żałuje bydłu paszy. Trudno nam jednak go przekonać, że bydło powinno dostać swoją rację w pewnych odstępach czasu (2—4 razy dziennie), ale tylko tyle, ile może na raz zjeść. Uwłosienie bydlęce długie i sterczące dowodzi, że krowy nie dostają ścisłej paszy. O strzyżeniu bydła gospodarz słyszał, ale uważa to za głupi wymysł i szkoda mu na to czasu, zresztą i zimno byłoby bydlakowi, a nawet czyszczenie zgrzebłem lub szczotką uważa za zbyteczne, natomiast skarży się, że mu krówki mleka wiele nie chcą dać. W zagrodzeniu leżą trzy cielaki, ale tak jest tam ciasno, że wstawszy, z biedą się poruszać mogą; jak może takie cielę wyrosnąć, kiedy nie może się wyhasać a zaledwie się wyprostować. Są już miesięczne, ale dostają tylko siano i wodę. Gdy zwracamy uwagę, że tak młode cielęta powinny przynajmniej do trzech kwartałów, dostawać 3 razy dziennie ciepłe picie z siemienia, grochu lub mąki owsianej; odpowiada gospodarz, że na to nie ma pieniędzy, ale nie obliczy, że tak chowany cielak i po trzech latach nie wyrośnie dobrze, a przy sprzedaży połowę tylko kosztuje. Nie idziemy już dalej. Zostawiając przegląd reszty inwentarza na drugi raz i podamy rezultat w następnej pogadance, a przytem pomówimy o nawozach sztucznych na oziminy i pod wiosenne zasiewy. **S.**

Termin płatności podatku dochodowego nie będzie odroczony.

Jak się dowiadujemy, w myśl art. 87 ustawy o państwowym podatku dochodowym, płatnicy obowiązani są wpłacić połowę podatku dochodowego, przypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu, do dnia 1 maja i w zamierzenia ministerstwa skarbu [illegible] odroczenie tego terminu płatności.

Ruch na kolejce Chełmża—Mełno.

W związku z zabiegami mieszkańców miasta Radzyna i miejscowości, położonych przy kolejce Chełmża—Mełno, o wprowadzenie codziennego ruchu tej kolejki, Pomorski Urząd Wojewódzki po porozumieniu się z Dyrekcją Kolei Państwowych w Gdańsku, podaje do wiadomości, że z powodu nierentowności kolejki Chełmża—Mełno, nie można uruchomić pociągów codziennie na całym jej szlaku.. Dyrekcja Kolei jednak — na skutek interwencji Urzędu Wojewódzkiego — licząc się z potrzebami gospodarczemi miasta Radzyna i wsi okolicznych, postanowiła uruchomić dziennie jeszcze dwie pary pociągów motorowych na szlaku Grudziądz—Mełno—Radzyn z dniem wprowadzenia nowego rozkładu jazdy (15 maja 1926 r.), prócz dotychczas kursujących pociągów między Chełmżą a Mełnem.

Pozatem w projekcie nowej taryfy towarowej, która ma wejść w życie z dniem 15 lutego br., zamierza Ministerstwo Kolei znieść 50% dodatek do normalnych taryf przewozowych na kolejce Chełmża—Mełno.

Jakkolwiek powyższe zarządzenia poprawią w znacznym stopniu komunikację kolejową z miastem Radzynem i okolicą, to jednak Urząd Wojewódzki czyni starania o upaństwowienie kolejki Chełmża—Mełno i zaprowadzenie na niej normalnego ruchu codziennie na całej przestrzeni.

Teatr dla dzieci.

Właściwie powinienem zatytułować „Teatr Dziecinny", bo na taki, a nie inny szyld on zasłużył. Dzieci bowiem, tam są w swoim żywiole, dzieci grają, dzieci śpiewają, dzieci tańczą, a widownia, — to również dzieci, one się bawią, one oceniają i ba, nawet nieraz dość ostro krytykują...

„Swoi dla swoich", — oto hasło, pod którem niezmordowany artysta p. Cornobis, stworzył zespół dziecięcy, tchnął w niego ducha artystycznego, i po długich, pełnych niezmiernego poświęcenia wysiłkach, — dał dziatwie bydgoskiej teatr, teatr ich własny, teatr dziecięcy dla dzieci...

Nie będziemy się długo rozwodzić nad wielkiem i doniosłem znaczeniem tego dzieła dla dziatwy naszej, dość jeżeli podkreślimy, że z tej sceny, płynie żywe, w poprawnym języku słowo polskie, że wieje z niej uczucie głębokie miłości Ojczyzny, poświęcenia dla niej i ofiarności dla bliźnich — jednem słowem kultywuje się te wszystkie cnoty, które niezbędnemi są w wychowaniu prawego obywatela... To chyba wystarczy... A ta widownia. Boże, co za rozkosz.. Spójrzmy na te pełne radości liczka naszych milusińskich, jak z zapartym oddechem śledzą one całą akcję, jak zdaje się, każde z nich, na skrzydłach przeniosłoby się na scenę, by brać również czynny udział. A te brawa i okrzyki...

Młodociani artyści, w wieku od 4 do 14 lat, z powagą i namaszczeniem odtwarzają swe role Kształci się scena, kształci się widownia. „Swoi dla swoich"...

Czy marację bytu ta dziecięca scena, czy była wogóle potrzebna, a nawet niezbędna, — niech odpowiedzią będzie widownia, którą wypełniają setki główek naszych pociech. A z jaką niecierpliwością wyczekują one następnej niedzieli, niech odpowiedzą rodzice, którzych przez sześć dni w tygodniu zamęczają formalnie...!

Program dość różnorodny i obfity. Ostatniej niedzieli wykonano komedyjkę „Jagusia i jagódki", poczem nastąpiły ‚solowe" występy poszczególnych adeptów dziecięcej sztuki teatralnej. A więc: Miecio Lustig wypowiedział wierszyk „O wróbelku", a Małgosia Gajewiecka odśpiewała dość poprawnie dwie piosenki; Tadzio Walka wystąpił z bajką pt.: „Pudel i kotek". Wspaniale wyszkolony chór wykonał „Pieśń Cyganów".

Atrakcją dnia jest nowo wprowadzony konkurs z nagrodami za wiersze i bajki. Tu przebija się dopiero ta szlachetna, ze wszech miar rywalizacja, między dziatwą każde chciałoby się popisać, każde stara się pobić rekord, zasłużyć na oklaski, wreszcie dostać nagrodę... A jeżeli weźmiemy pod uwagę nowość, iż **sądzą i wydają opinję starsze dzieci,** będziemy mieli dowód iż „protekcja" tam nie odgrywa żadnej roli. Sąd sprawiedliwy i bezstronny. Do konkursu stanęło 12 dzieci! A nagrody otrzymały: pierwszą (domino) Boleś Sokołowski, drugą (lalkę) Danusia Raczkowska, trzecią (lalkę) Basia Hitcówna, a dalsze, Jerzyk Dymitriewski, Janinka i Staś Godzwonowie (duet), Henio Cywiński, (niewidomy z werwą deklamował), i Julcia Szykówna... Najbliższe przedstawienie w najbliższą niedzielę o godz. 1. w południe.

S. S-ki.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

5391 a) **Bractwo Strzeleckie.** Przypomina się wszystkim Braciom Strzelcom dzisiejsze **walne zebranie** o godz. 7½ wiecz. w Strzelnicy. Wobec ważnych spraw komplet konieczny.

Zarząd.

5415 a) **Podoficerowie Rezerwy.** W czwartek 25 bm. o godz. 6,45 odbędą się ćwiczenia kompanji honorowej w koszarach 62 p.p. Uprasza się wszystkich członków o gremjalne stawienie się. **Komendant.**

5418 a) **Klub Mandolinistów D. D. C.** Dziś, we wtorek odbędzie się lekcja w „Domu Czeladzi" ul. Zygmunta Augusta 8. Z powodu ważnych spraw, stawienie się wszystkich członków konieczne. **Zarząd.**

Baczność szoferzy. Wzywa się wszystkich szoferów zorganizowanych w „Związku Szoferów" do gremjalnego udziału w nabożeństwie na intencję zjazdu Chrześcijańskiego Zjednocz. Zaw. w kościele farnym, w niedzielę, dnia 28-go lutego 1926 r. Zbiórka o godz. 8,15 rano w „Ognisku" przy ul. Jagiellońskiej 71.

5383 a) **Roczne walne zebranie Tow. Kupców-Detalistów branży spoż.** odbędzie się we wtorek, dnia 2 marca 1926, o godz. 7½ wiecz. w „Ognisku", ul. Jagiellońska 71, z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie i odczytanie protokułów; 2) wybór prezydjum; 3) sprawozdanie zarządu: a) prezesa, b) sekretarza c) skarbnika; 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorjum; 6) wybór nowego zarządu pp.; 7) wolne głosy i wnioski; 8) zamknięcie. Wstęp tylko dla członków, którzy nie zalegają z składkami.

Zarząd:
Świniarski, prezes. **Szczepaniak,** sekr.

5382 a) **Nadzwyczajne zebranie. Towarzystwa Kupców-Detalistów branż. spoż.** odbędzie się w czwartek, dnia 25. II. 26. o godz. 8-mej wiecz. w „Ognisku", ul. Jagiellońska 71; zarządu i komisji o godz. 7-mej. Wstęp tylko dla członków. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet pożądany.

Zarząd.
Świniarski, prezes. **Szczepaniak,** sekr.

5396 a) **Tow. gimn. „Sokół" Bydgoszcz III.** Zebranie zarządu odbędzie się dzisiaj wieczorem o godz. 7-mej w lokalu d-ha Hincego.

5388 a) **Baczność S. M. P. „Gwiazda",** dawn. Tow. Terminatorów przy kościele św. Trójcy. Dziś, dn. 23 II br. o godz. 7 -mej wiecz odbędzie się zebranie zarządu, na salce parafjalnej. W czwartek, dn. 25. II. br. zebranie plenarne obu oddziałów w Domu Katolickim na Wilczaku, o godz. 7-mej wiecz. Na porządku obrad ważne sprawy. O punktualne i liczne przybycie prosi **Zarząd.**

M. Dzbański, prezes Zw. Szof.

Baczność członkowie Chrześc. Zjedn. Zawod. Z okazji zjazdu okręgowego naszego Związku odbędzie się w niedzielę, dnia 28. bm rano o godzinie 9-tej nabożeństwo w kościele farnym. W myśl uchwały Konferencji Zarządów z dnia 20 bm. jest obowiązkiem każdego członka wzięcie udziału w nabożeństwie. Zbiórka o godz. 8,15 rano w „Ognisku" przy ul. Jagiellońskiej 71.

Za Zarząd Konferencji Chrześc. Zjedn. Zaw.:
Ign. Mieloch, prezes. **F. Jakubowski**, sekr.

Członków i sympatyków naszego Związku, którzy pragną wziąść udział w zjeździe podczas referatów pp. Posłów Rocha i B'gońskiego w dniu 28 bm. upraszamy o zgłoszenie się po legitymację do Sekretarjatu Ch. Z. Z. przy ul. Poznańskiej nr. 4, w godzinach od 9—1 i od 3—6. Zwraca się uwagę, że wstęp na salę obrad tylko za okazaniem legitymacji wzgl. książki członkostwa.

Sekretarjat Okr. Ch. Z. Z.
A. Gołąbek, sekr. okr.

Zebranie zarządu Okr. Chrześc. Zjedn. Zaw. odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm. wiecz. o godz. 7-mej w Sekretarjacie przy ul. Poznańskiej nr. 4. Uprasza się wszystkich członków zarządu o punktualne przybycie.

M. Dzbański, zast. prez. okr.

5326a) **Walne zebranie Sodalicji Pań Miejskich w Bydgoszczy** odbędzie się w piątek, dnia 26. lutego o godz. 9. rano w zakładzie św. Florjana. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

— Dalszy ciąg sprawozdania ze zjazdu stanu średniego w Poznaniu podamy w numerze następnym.

V klasa 12-ej Loterji Państwowej.

W czternastym dniu ciągnienia główniejsze wygrane padły:

10 000 zł — nr. 10464.
5 000 zł — nr. 44393.
3 000 zł — 56279.
2 000 zł — 24814, 59252.
1 000 zł — 25396, 50869.
600 zł — nr. 5643, 13539, 14207, 20671, 25855, 31892, 38817, 42430, 43785, 56126.
500 zł — nr. 3884, 8913, 12101, 12641, 16849, 20718, 21625, 23733, 25697, 27720, 32656, 34480, 35912, 36412, 37832, 38863, 45013, 55000, 59486.
400 zł — nr. 248, 852, 2459, 2755, 4487, 5097, 6361, 10200, 10317, 12927, 14791, 17456 20695, 22469, 22988, 23693, 24317, 25947 28705, 28722, 33258, 35465, 35872, 38085, 38729, 40385, 40431, 41656, 42254, 42754, 44921, 47296, 47743, 49530, 49610, 50502, 50977, 51869, 53224, 55882, 56391, 57503, 57654, 59290, 60693, 60777, 61772, 62666, 63062, 63967.

Bank Polski płacił w dniu 23 lutego za:

dolary amerykańskie	7,85
fgunty szterlingów	38 40
franki szwajcarskie	152.00
franki francuskie	28 20
franki belgijskie	35 85
guldeny gdańskie	152.38
marki niemieckie	188,00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, dnia 22. lutego 1926 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł — do zł
Żyto	19 50—21,50
Jęczmień browarny	21,00—23,00
Jęczmień zwykły	19.00 —20,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	34,00—35,00
Mąka żytni 70% z workami	32 50—33,50
Mąka pszenna 65% wł. worka	56 00 – 59 00
Otręby żytnie	14,25—15,25
Otręby pszenne	17,25—
Pszenica	36,00—38,00
Owies	20,50—21,50
Ziem. jad.	
Łubin niebieski	14,50—16,50
Groch Victoria	38,00—42 00
Ziemniaki fabryczne	

Cedula urzędowa z dnia 22. 2. 1926 r.
Poznań.

Papiery procentowe.
Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).

3½—4% Pozn. listy zast. (przedwoj.) 24.00
3½—4% Pozn. listy zast. (wojenne) 18.00.
8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredytowy (za 1 dolar). 3,55
6% listy zbożowe Poznan. Ziem. Kredyt. (za 1 ctr. mtr). 5,80
5% Pożyczka konwersyjna 0,31 (za 1 złoty).

Akcje bankowe:
Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).
Bank Związku Spółek Zarobkow. I—XI em. 4.—

Akcje przemysłowe:
Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).
Goplana I—III. em. 0,85.
Dr. Roman May I—V em. 20.50
Pneumatyk I—IV em. Serja B. 0.08.
Poznańska Spółka Drzewna I—VII em. 0.20.
Wytwórnia Chemiczna I—VI em. 0,30.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka 27310

Wóziki

dziecięce w wielkim wyborze, najtaniej w firmie T. Bytomski ul Dworcowa 1a, Gdańska 21 i 31/32. (5387

Dentysta

Duszyńska, ul. Śniadeckich 20 przyjmuje od 9—12 i 15—18 godz. (21621

Biuro obrońcy

Fr. Redmanna, Bydgoszcz, ul. Pomorska nr. 67. Telefon 1530

załatwia wszelkie sprawy procesowe, cywilne, karne, hipoteczne, handlowe, podatkowe, sporządza wnioski, umowy i reklamacje podatkowe wszelkiego rodzaju. Porady ubogim bezpłatnie. Szybko, solidnie i tanio. (5371

Na post!

Śledzie opiekane, zawijane, najlepsze sery, szprotki, bytlingi, cytryny pomarańcze poleca F. Ziółkowski, Kościelna 11 (2328

W komis

przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6 (30141

Wyborną

kaszę jęczmienną, kaszę perłową, pęczak poleca M. Mnichowski, Mogilno, tel. 65, olejarnia i wytwórnia kaszy. Kupuję rzepik i siemię. (4255

SPRZEDAŻE

Majątki

folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne, kamienice i sklepy kupieckie poleca S Ruszkowski. Biuro Polsko-Amerykańskie, ul. Frankiego 1a obok Placu Teatralnego, telefon nr. 885. (18582

Kto — chce:

Kupić bardzo korzystnie to proszę Dom I piętrowy z ogrodem owocowo warzywnym, 5 pokoi na I piętrze, zaraz wolne, przy tramwaju za 9 000 zł. na rozpłatę lub 8 500 zł za gotówkę sprzedaję. Spieszcie, wyjazd. Zgł. Pogoń, Dworcowa 80 I.

Niebyło okazji

dotąd tak korzystnej, jaką jest kamienica rogowa 36 okien frontu, w rynku w tem 4 interesa, dochód miesięczny 600 zł, a przy fachowem prowadzeniu 1200 zł, wolne do objęcia 2 interesa z mieszkaniem 7 pok. Cena 20.000 zł, wpłata 10—13.000, reszta za parę lat. Wiadomość Dworcowa 80 I, Pogoń.

Dom

piętrowy w Bydgoszczy bez długu, z 8 lokatorami, z ogrodem owocowym i warzywnym sprzedam lub zamienię na gospodarstwo. Zgł. wprost do gospodarza, ul. Krakowska 18. (5350

Skład

kolonjalny z urządzeniem, towarem i przyległem mieszkaniem natychmiast tanio na sprzedaż. Szeleziński, Koronowo, Sienkiewicza (5222

1000 mórg

800, 715 700, 680—200 mórg gospodarstwa od 40—200 mórg, ogrodnictwa kamienice, restauracje, wile, fabryki i młyny poleca Wacław Poszwa, Bydgoszcz ul Zduny 6 II. (4830

Szafy

trzydziałowe do garderoby na orzech polerowane i inne meble tanio na sprzedaż. L. Nowak, stolarnia, ul. Ułańska 12 (5287

Baczność!

Elegancka modna jadalka bardzo tanio na sprzedaż, ul S.wińskiego 2 I ptr. prawo (5280

15 mórg

w pobliżu miasta z inwentarz. kompl. bardzo tanio na sprzedaż. Sokołowski, Bydgoszcz Plac Wolności 2. 5245

Skład

kolonjalny w dobrym miejscu, kilka lat w jednych rękach z przyległym mieszkaniem na sprzedaż. Of pod „Skład 1000" do Dzien. Bydg (5333

Samochód

nowoczesny, mało używany 4 osobowy, natychmiast za bezcen na sprzedaż Ciechociński, Gdańska 68 5341

Maszynę

szewską używaną sprzedam Bydgoszcz, Grunwaldzka 38 I ptr. lewo. (5330)

Świetna

okazja na Pomorzu. Na dużej wsi kościelnej, skład bławatny, przytem 14 mórg ziemi zaraz na sprzedaż. Cena podług ugody. Of do Dz Bydg pod „Wieś 1253" (5318

Motor

gazowy 3 konny w dobrym stanie tanio byle zaraz na sprzedaż. E Kierzek, Chełmża, Rynek. (5383

Koń

siwa klacz, 1.70 mtr. wysoka, na sprzedaż Promenada 8. 5370

Krowa

cielna i dojna na sprzedaż. Biedaszkowo 14. (5261

Bardzo tanio

piękna uprząż na jednego konia, centryfuga angielska, konwa do mleka, wszystko nowe. Bydgoszcz, Farna 5. Bobowski, skład skór. 5389

Duża

szafa okazyjnie i tanio na sprzedaż. Nadaje się do każdego interesu. Wiad. u. Senatorska 9, Kamiński. 5390

KUPNA

Płacę

najwyższe ceny za wszelkie skórki i włosie końskie Garbuję i farbuję wszelkie skórki obce. Mam na składzie zagraniczne i tutejsze skórki, również wykonuje się wszelkie futra. Wilczak, Malborska 13. (3427

Kupię

motor na ropę 30—35 K. M., w dobrym stanie Of z podaniem ceny i dokładnym opisem upr. pod „K. M. N." do Dz Bydg. 5035

Poszukuję

rzeźnictwa w mieście od gospodarza, wpłacę 8—10 tys. Of. do Dz. Bydg. pod „Wpłacę". (5246

Kupię

motor elektryczny 4—6 konny. St Szczepański skład drzewa, Chełmża Pomorze). (5225

Kupujemy

10% pożyczkę kolejową Wielkopolski Dom Zleceń, ul. Gdańska 31/32. (3764)



Herbatę CZAJNIK bronzową, czarną, niebieską, czerwoną lub złotą pije każdy znawca bezwzględnie z ochotą.

Mieszanki „Czajnik" wyrabiane są na podstawie 40-letniego prawie doświadczenia. Recepty są tajemnicą firmy. Herbatę „Czajnik" sprzedaje się tylko w oryginalnem opakowaniu, nigdy luźno! 5381

Poszukuję

małego domu ze składem w Bydgoszczy. Wpłata do 3000 zł. Wiadomości udzieli Kamiński, Staro-Szkolna nr 15. (5315

Kupię

warsztat kilimkarski Lewicka Paderewskiego 7 part. prawo 5377

LEKCJE

Buchalterji

(księgowości) pojedyńczej, podwójnej amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, wyuczają zamiejscowych listownie Kursa Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 2. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. (2187

POSADY

Stenografji

wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. (1995

Dzielny

fachowiec do ostrzenia brzytew i poniklowania potrzebny Of. do Dz Bydg. pod „M. S." (5349

Poszukuję

od 1/4 szofera na wieś kawalera z conajmniej kilkoletnią praktyką. Zgł bez odpisu świadectw których nie zwracam nie uwzględniam. Ofer przyjmuje Ekspedycja pod nr. „146." (4878

Młodszy

pomocnik z branży kolonjalnej i delikatesów może się zaraz zgłosić z podaniem pretensji do Dz Bydg. pod „S. B. 102." (5347

Fryzjerkę

pierwszorzędną poszukuję od 1. 3. do Chojnic. Zgłosz. pod „Fryzjerka 102" do Dz Bydg. (5092

Ucznia

syna uczciwych rodziców z dobrem wyszkoleniem poszukuję natychmiast. Zgł. możliwie osobiste przedstawienie się uprasza Ignacy Nowak, Koronowo hurtownia, destylarnia i towary kolonjalne. (5359

Służąca

z bardzo dobremi świadectwami może się zgłosić. Zacisze 4 parter lewo. (5336

Potrzebna

młoda inteligent. dziewczynka do dzieci, zgłoszenia ul. Paderewskiego 32, II ptr., od 3-4 p.p. (5329)

Kucharka

umiejąca dobrze gotować i prać potrzebna zaraz lub od 15 marca na prowincję. Pościel własna i świadectwa wymagane. Pierwszeństwo mają z Kongresówki lub z Kresów Wschodnich. Oferty pod „L. P." do Dz Byd. (5317

Poszukuję

do majątku brata w okolicy Bydgoszczy, dzielnego i pracowitego ogrodnika kawalera od 1 marca Rybicki, Stary Rynek 14. (5366

Służąca

silna do wszelkich prac, która umie gotować i prać, poszukiwana. Zgł z świadectwami od 1 4 po poł. Gdańska 52 I p. lewo. (5383

Inteligentna

starsza osoba, posiada dobre świadectwa, poszukuje posady u starszych państwa lub u samotnego pana, zależy mi być w zacnym i inteligentnym domu. Of pod „G. G." do Dzien Bydgoskiego. 5376

Biuralistka

biegła w polskim i niemieckim w słowie i piśmie, stenografji, pisząca biegle na maszynie, poszukiwana do dużego przedsiębiorstwa na prowincji. Zgłosz z fotografją oraz wymaganiami do Dzien. Bydg. pod „Biuralistka". (4242

Inteligentny

energiczny fachowiec stolarski, obeznany z maszynami, dobry rysownik, kalkulator i organizator, mogący objąć techniczne kierownictwo i racjonalnie poprowadzić poważne przedsiębiorstwo, poszukiwany. Znajomość języka polskiego i niemieckiego niezbędna. Of z podaniem żądanego wynagrodzenia oraz fotografją przyjmuje Dz Bydg. pod „Fachowiec". (4241

Fryzjerka

z 6 letnią praktyką szuka posady od 1. 3 lub zaraz. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Fryzjerka". (5003

Starszy

kąpielowy poszukuje posady Of. pod „K." do Dz. Bydg. (5081

Rutynowany

kupiec, lat 26, były właściciel składu towarów kolonjalnych poszukuje odpowiedniej posady także w hurtowni. Zgłosz. pod „H. N." do Dz. Bydg. (5250

Krawcowa

dzielna poleca się w dom i poza domem. Szymkowiak, Reja 7. (5337

Młodsza

dziewczyna z prowincji, znająca wszelką pracę domową posiadająca dobre świadectwa poszukuje posady od 1 3. 26 Adres wskaże Dzien. Bydg. (5224

Panna

skromna, inteligentna poszukuje posady do prowadzenia gospodarstwa u samotnego pana. Zgłoszenia do Dz Bydg pod „5351". (5352

Inteligentna

młodsza panienka, umiejąca szyć poszukuje posady panny do dzieci. Of do Dz. Bydg. pod „J. M." (5325

Syn

z lepszej rodziny pragnie się wyuczyć kupiectwa kolonjaln. lub bławatów w Bydgoszczy lub na prowincji. Łask. zgł do Dz. Bydg. pod „W K. 10". (5318

Perkusista

z 5-letnią praktyką poszukuje posady w większej orkiestrze. Łask. oferty pod „Perkusista" do Dz. Bydg. 5353

Młoda

inteligentna panienka z dłuższą praktyką przy dzieciach przyjmie zależną egzystencję w domu sytuowanym w miejscu lub na prowincji najchętniej w majątku. Oferty pod nr. 278 „Kurjer" Parkowa. (5382

Panienka

z szyciem zaraz lub później, poszukuje posady, najchętniej do dzieci. Kościuszki 13 Dembińska. (5379

Służącą

uczciwą, która umie dobrze gotować, poszukuje Lewandowska, Gdańska 8, I ptr. (5332

Marszantka

młodsza biegła w swym zawodzie, poszukuje posady od 1 marca lub później z całem utrzymaniem. Łask. zgł do Dz. Bydg. pod „K. L." (5342)

DZIERŻAWY

Skład

z urządzeniem bez mieszkania do wynajęcia. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (5183

Wygodne

ubikacje z biurem przy ulicy Dworcowej natychmiast do wynajęcia. Of do Dz Bydg. pod „K. K." (5284

Skład

z mieszkaniem w rynku zaraz do wynajęcia. Tuchola, Rynek 8. (5246

Poszukuję

dzierżawy majątku 200 do 500 mórg. Zgł. z podaniem ceny i warunków upr. L. Budziak, Minikowo per Ślesin pow. Bydgoszcz. (5254

Wydzierżawię

interes rzeźnicki z kompl. urządzeniem żywym i martwym inwentarzem na wiosce, z powodu zmiany miejsca. Zgł. do Dz. Bydg pod „Dzierżawa". (5247

Skład

tow. kolonjalnych z restauracją, koncesją, w mieście od 11 tysięcy mieszkańców przy rynku, dwa wystawowe okna, zajazd dla gospodarzy, stajnie, chlewy, obszerne sklepy, wolne mieszkanie, istniejący kilka dziesiąt lat, dobrze prosperujący, zaraz korzystnie do wydzierżawienia. Oferty uprasza się do Dz. Bydg. pod „Dzierżawa". (5346

Gospodarstwo

24-morgowe do wydzierżawienia, od morgi $1\frac{1}{2}$ centnara żyta, zapłata z góry za $2\frac{1}{2}$ roku. Meister, Prądocin, poczta Nowa Wielka Wieś, powiat Inowrocław. (5328

Skład

z urządzeniem i przyległym pokojem, wielkie okno wystaw. przy pryncypalnej ulicy zaraz do odstąpienia. Zgł. nr. 278 Biuro ogłoszeń „Kurjer" Parkowa. (5384

Ogród

owocowy i warzywny wydzierżawię. Cegłę sprzedam. Hetmańska 12 Gospodarz. (5420

MIESZKANIA

Za wypożyczenie

1500—2000 zł oddam ładne 2 pokojowe mieszkanie z kuchnią. Of. pod „F. K. 250" do Dz Bydg. (5380

Mieszkania

6—8 pokojowego w śródmieściu nadającego się na biuro wraz z mieszkaniem poszukuje. Zgł do Dzien. Bydg. pod „Adwokat". (5351

Mieszkanie

3-pokojowe z kuchnią i balkonem częściowo umeblowane zaraz korzystnie do oddania. Zgłoszenie od 4—8 wiecz. Gdzie wskaże Dz. Bydg. (5385

Mieszkanie

w Grudziądzu przy Rynku, 4 pokojowe, eleganckie nowoczesne umeblowanie tamże sprzedam lub zamienię na podobne w Bydgoszczy Oferty do Dzien Bydg. pod „Grudziądz". 5372

6-pokojowe

pomieszkanie oddam za zgodą gospodarza Oferty pod „1887" do Dz Bydg. (5397

Portjerstwo

w śródmieściu 2 pokoje i kuchnia wzamian na mieszkanie takie lub większe. Oferty do Dz. Bydg. pod „L. 8. Zamiana". (5247

POKOJE

Pokoju

umebl. w Kcyni poszukuję zaraz. Of. do Dz Bydg. „Miasto". (5326

Pokój

umebl. dla 1—2 solidnych panów zaraz do wynajęcia, ul. Chodkiewicza 38 II ptr. prawo. (5337

2 pokoje

umebl. lub próżne na biuro od 1. 3 do wynajęcia. Of. do Dz. Bydg pod „B. 1322". (5335

Pokój

umebl. z całodziennem utrzymaniem, pianino na miejscu, 100 zł. miesięcznie. Zgł. pod „100" do Dz. Bydg. (5381

Pokój

umebl. do wynajęcia, ul. Pomorska nr. 22-23 II ptr. prawo. (5363

Pokój

i kuchnia zaraz do wynajęcia z meblami. Nakło, ul. Bydgoska 33. (5358

Pokój

umebl. przy Zbożowym Rynku dla 2 osób do wynajęcia. Toruńska nr 189 II ptr. prawo. (5373

Dyrektor

poważnej firmy (Sp. Akc) poszukuje 2 komfortowe umeblowane pokoje w śródmieściu z niekrępującem wejściem, jeden jako gabinet. Oferty do Biura „Kurjer", Parkowa 2/3 pod nr. 281. (5419

Od 1-go

oddam tanio pokój nauczycielce lub uczennicy wyższych klas za pomoc dzieciom w odrabianiu zadań szkolnych. Zduny nr. 6a, I. ptr. (5430

Pokój

umebl. z osobnem wejściem dla 2 panów z utrzymaniem lub z obiadem do wynajęcia. Pomorska 57 I ptr. (5331

1-2 pokoje

ładne umeblowane z telefonem elektrycznem oświetleniem, od 1/3 do wynajęcia ul. Cieszkowskiego 3, I ptr. (5362

Biuro obrony prywatnej

Karola Schrödela, Nowy Rynek 6 II.

załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy. (9804)

Pokój

umebl. do wynajęcia, ul. Urocza 2 I ptr. lewo. (5375

Pokój

z niekrępującem wejściem do wynajęcia Dr. Emila Warmińskiego 6 I ptr. (5368

Pokój

dla 2 lub 3 panów do wynajęcia z całem utrzymaniem. Kordeckiego 32 ptr. prawo. (5378

Pokój

umebl. do wynajęcia. Lewandowski, Chocimska 10. (5396

Pokój

dla 2 osób z utrzymaniem do wynajęcia. Król. Jadwigi 13 II lewo. (5394

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.

Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert. (29177

Obiady

i kolacje. Hotel Boston, Dworcowa 7a. (3572

Dziewczynka

$2\frac{1}{2}$ letnia za własną do oddania. Zgł. do Dzien. Bydg. (5323

Urzędnik

wyższy (VII) lat 33 pragnie nawiązać znajomość z panną ewt. młodą wdową (20—30 lat) w celach matrymonjalnych. Warunki: zdrowie, inteligencja, muzykalność i majątek. Fotografja i bliższe wiadomości bardzo pożądane. Dyskrecja zapewniona. Sprawa poważna. Zgłosz. pod „Szczęście 25" do Dz. Bydgoskiego. (5320

Dla mojego

przyjaciela lat 34, o miłej powierzchowności, polak katolik właściciel młyna parowego, wartości 150 000 zł. poszukuję dla braku znajomości pań na tej drodze towarzyszki życia. Panie w wieku od 30 lat miłej powierzchowności z odpowiednim posag. lecz najmniej 10 000 zł. zechca się zgłosić z dołączeniem fotografji pod „L. Z. 301" do Dz. Bydg. (5219)

Poszukuję

pożyczki 2—3000 zł. na gospodarstwo na czas dłuższy, procent podług ugody. Zgł. do Dz Bydg. pod „Czas". (5339

Spólnika

cichego lub jawnego, z kapitałem 15—20.000 zł. do fabryki artykułów spożywczych pierwszej potrzeby poszukuję zaraz lub później. Fabryka w pełnym ruchu. Wielki zysk zapewniony. Oferty pod „Ruch". 5412

Przedstawicielstwo

na poznańskie i pomorze poważnej fabryki przyjmie młody kupiec z siedzibą w Bydgoszczy. Biuro, telefon do dyspozycji. Of. pod „Młody kupiec." (5340

Upraszam

przechodniów, którzy byli świadkami wybicia okna wystawowego w dniu 16 b. mies. około godz. 9 wiecz. przy ul. Dworcowej nr. 74 o łaskawe podanie swych adresów w celu przychwycenia sprawcy. Marja Zwierzycka, ulica Dworcowa 74. (5334

Obelgę

rzuconą na całe rodzeństwo pana sierżanta Jana Michniaka, Biedaszkowo 14, ze żalem odwołuję. Wilhelm ilka, Biedaszkowo 14. (5431

†

Dnia 21 lutego br. zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami po długich, ciężkich, żałosnych cierpieniach przeżywszy lat 58 i 18 dni moja najukochańsza żona, nasza matka, teściowa i babcia

ś. p.

z Woźniaków

Weronika Kluth

o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

mąż z dziećmi, synowa i wnuki.

Bydgoszcz. Wielkie Bartodzieje 22. II. 26.

Pogrzeb odbędzie się w środę 24 bm. o godz. 2-giej po południu z domu żałoby ul. Cegielniana nr. 1 na nowy cmentarz.

Msza św. za spokój duszy odbędzie się w czwartek 25 bm. o godz. 8 rano w kaplicy św. Florjana. (5387

---

13. Państw. Loterja Klasowa

66000 losów, 33000 wygrane i 1 premja.

Główne wygrane:

1 premja po **250.000** zł.
2 wygrane „ **150.000** „
2 wygrane „ **100.000** „ i t. d.

Ciągnienie I-szej klasy: 21 i 22 kwietnia.

Cena losu do każdej kl.: 1/1 - 40 zł., 1/2 - 20 zł., 1/4 - 10 zł.

Kolektura Loterji Państwowej

M. Rejewska, BYDGOSZCZ Dworcowa 17.

5395

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, iż objąłem sklep

delikatesów i tow. spożywczych

od p. **Ziółkowskiego**

Stary Rynek 39, który będę pod firmą

Konrad Stasiewski

delikatesy i towary kolonialne

nadal prowadził. (5391

Upraszam Szan. odbiorców o poparcie mojego przedsiębiorstwa, a moim staraniem będzie przez rzetelną obsługę Sz. klijentelę jak najlepiej zadowolić.

Z poważaniem
Konrad Stasiewski.

---

†

Dnia 21 bm. zasnęła w Bogu, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja kochana żona, nasza najdroższa matka, teściowa i babka

ś. p.

z domu Pielka

Anna Byrszel

w 58 roku życia, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

mąż z rodziną.

Zimne Wody, dnia 22. II. 1926 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 3-ciej popoł. z domu żałoby ulica Toruńska nr 88. (5354

Msza św. odbędzie się w piątek o godzinie 7-mej w Farze.

W pierwszą rocznicę śmierci

ś. p.

Jana Glazika

odbędzie się w kościele Serca Jezusowego w dniu 24. II. o godzinie 7³⁰ za spokój duszy msza św. o czem zawiadamia znajomych i krewnych

(5369 **Rodzina.**

Obwieszczenie.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem Stanisława Herneta zatwierdza się wydatki zarządcy w wysokości 40,30 zł, wynagrodzenie dla zarządcy ustala się na 72,— złote.

Bydgoszcz, dnia 18 lutego 1926. (5399

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Nadzwyczajna zniżka jaka dotąd nie bywała!

Świadczą o tem następujące przykłady:

Partja ubrań męskich . . . . . 29.50, 24.50 **19,50 zł.**
Partja ubrań z dobrej materji . 69.50, 59.50, 49.50 **39.50** „
Partja ubrań chłopięcych . . . . . . 24.50, 19.50 **14.50** „
Partja płaszczy męskich, niezwyk. tanio . . . . . **12.50** „
Partja płaszczy dla chłopców niezwyk. tanio . 14.50 **9.50** „
Parja spodni męskich . . . . **2.95** „
Partja kamizelek męskich . . . . **1.95** „

Partja sukien i kostjumów damsk. 29.50, 24.50 **19.50** „
Partja płaszczy damskich . 59.50, 49.50, 39.50, 29,50 **19.50** „
Partja bluzek damskich . . . . **3.95** „

Partje materj. damskich frotte, woale, satyny i batysty 3.95, 2.95, 2.45, 1.95, 1.45 **0.95** „
Partja materjałów męskich na ubrania 140 cm szer., mtr **5.95** „

Oddział obuwia likwidujemy zupełnie

Z powodu tego wyprzedajemy bez względu na cenę kosztu nadzwyczaj tanio, tak długo jak zapas starczy:

Obuwie damskie płócienne i prynelki 7.95, 6.95, 5.95 **2.95 zł.**
Obuwie damskie skórzane . . . . 34.95, 29.95, 24.95 **19.95** „
Partję lakierków damskich . . . . **34.95** „
Obuwie męskie skórzane 34.95, 29.95, 24.95, 19.95 **14.95** „

Wszelkie podane towary wystawiamy dla orjentacji Szan. Klienteli w naszych oknach wystawnych, na co specjalnie zwracamy uwagę.

Dom Konfekcyjny Tow. Akc.

Poznań *Bydgoszcz, Stary Rynek.* *Grudziądz*

(5408

Skóry podeszwowe
Skóry wierzchnie
Skóry do półszorków

kupuje się w wielkim wyborze przy cenach konkurencyjnych w najstarszym Handlu Skór w Bydgoszczy **Przyrzecze 9.** obok Fary

Handel Skór

LUDWIG BUCHHOLZ

Właśc. **Maks Hasenpusch.**

Egzystuje od roku 1845.

Obcasy gumowe, przybory bardzo tanio. Codziennie świeży wykrój w podeszwach. Cholewki na miarę. (3867

WILA

zaraz wolna z wielkim ogrodem i przyległościami **na sprzedaż.**

Informacji udziela adwokat **Gramatowski** **Bydgoszcz, Długa 23.** (5308

Kantówki

8/10—16/16 cm. i grubszej, do 8 m. długiej

szalówki i desek budowl.

poszukuje kilka wagonów

celem kupna handel drzewa.

Oferty z podaniem cen pod „KANTÓWKA" do Administracji Dziennika Bydgoskiego. (5343

Poszukuje się

ubikacji

nadających się na przedsiębiorstwo handlowe **z przyległem biurem** w śródmieściu.

Oferty proszę nadsyłać do „Dziennika Bydgoskiego" pod „**Biuro**". (5409

Poszukuję do mego składu żelaza i materjałów budowlanych zaraz lub od 1 marca br.

dzielnego (5356

ekspedjenta

przy wolnym stole i stancji. Zgłoszenia tylko piśmienne z podaniem referencji i odpisem świadectw.

J. Górny, Żnin.

Dobrowolna licytacja.

W sobotę, dnia 27. bm. o godz. 11 przedpoł. sprzedam w **Żninie** ulica Gnieźnieńska nr. 7 na podwórzu **Motoru** najwięcej dającemu za gotówkę lub znanym firmom na częściowy kredyt wekslowy następujące **motory ropowe:**

1 motor nowy Petters angielski 3-4 K. M. 600 obrotów
1 motor „Hille" 4 K. M. czterosusowy 280 obrotów
1 motor „Perkun" 10-12 K. M. dwususowy 370 obrotów
1 motor „Körting" 14-16 K. M. czterosusowy 260 obrotów.

Wszystkie motory mają świeżo wytoczone cylindry, nowe tłoki z pierścieniami, będą w biegu demonstrowane i są kompletne. (5345

Frankowski, kom. sądowy w Żninie.

Sprzedaż przymusowa.

W czwartek, dnia 25. II. 26 o godz. 11 przedp. sprzedawać się będzie **w podwórzu Urzędu Akcyzowego w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 23** najwięcej dającemu i za gotówkę następujące przedmioty:

6 kanap pluszowych, 10 stołów z płytami marm., 4 krzesła (fotele), 6 wieszadeł stojących, 1 zegarek kieszonkowy. (5355

Oddział Kontroli Skarb. w Bydgoszczy.

Państw. Nadleśn. Trzebciny

sprzeda za natychmiastową zapłatą w dniu **25 lutego br.** o godzinie 9 rano w lokalu p. Pieczki, **Cekcyn Polski,** stacja kolejowa linji Laskowice—Chojnice,

drewno opałowe

w każdej ilości i z wszystkich rewirów oraz w ograniczonej mierze **drewno użytkowe.**

5248) **Nadleśniczy.**

W okręgu działalności tut. Powiatowej Kasy Chorych w **mieście Kowalewie** tut. powiatu, wakuje zaraz

stanowisko lekarza kasowego.

Miasto to położone w pobliżu stacji kolejowej, liczące około 3 tysięcy mieszkańców, a działalność w praktyce lekarskiej zasięga na większy okręg obszarów dworskich i gmin w powiecie.

Zgłoszenia przyjmuje (5253

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Wąbrzeźnie

B. Szczuka, prezes.

Labor. Chem. Farmac.



Ap. Kowalski, Warszawa. (2934

Skóra na pantofle

zarna i brązowa, **prima klamerki do pantofli drut** poleca tanio

5439 **A. Florek.** ul. Jezuicka 14.

Wapno

gaszone i niegaszone ma na składzie 5393

Paweł Henke,

materjały budowlane i opałowe, **Nowodworska nr. 7. Telefon 999.**

(5393

Marszankę

z praktyką przy wolnym stole i stancji. poszukuję od 1/III lub później. **Rychłowska** Żnin. Skł. stroju i tow. krótkich (5330)

Oszacowania--taksy

domów i nieruchomości, statyczne obliczenia kosztorysy rysunk. oraz wszelkie roboty budowlane, wykonuje tanio

Edmund Jaźdźewski

Hetmańska 13.
Telefon 11 31.

Budowniczy i zaprzysiężony rzeczoznawca na Obwód Sądu Okręgowego w Bydgoszczy (5105

Farby

dla handlu i przemysłu poleca (3142

Wielkopolska Fabryka Farb, Poznań, Plac Wolności 17.

Oferty i wzory na życzenie.

Interes

restauracja i kolonjalka, pierwszorzędny, nowy, masywny dom ze salą teatralną na Pomorzu na dużej wiosce kościelnej zaraz na sprzedaż. Zgłosz. pod nr. „5324" do Dzien. Bydgosk. (5324

Krzesła

do wyplatania przyjmuje (5090

Schronisko dla Niewidomych, ul. Kołłątaja nr 13-14. Telefon 11 20.

Na życzenie wysyła się posłańca.

Słomę prosianą i siano

kupuje 5.00

Szwajcarski dwór

Sp. z o. o.